Nr 53 (z dod. por.). Dnia 22 lutego. Środa. Dnia 10 (22) lutego 1888 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym):

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz.

Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera ul. Senatorska 26.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

— W kościele archikatedralnym św. Jana jutro, o godz. 9-ej zrana, odprawioną będzie uroczysta wotywa z wystawieniem i procesją ku czci N. Sakramentu, po południu zaś nabożeństwo pasyjne.

— W kościele św. Ducha (po-paulińskim) w dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, odprawioną będzie w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej i ku Jej czci solenna wotywa.

— W kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) jutro odprawione będzie całodzienne nabożeństwo odpustowe z wystawieniem, kazaniem i procesją ku czci N. Sakramentu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

W ciągu ostatnich dwudziestu czterech godzin sytuacja polityczna, która nabrała świeżej, rumieńszej fizjognomji, odkąd dowiedziano się z komunikatów półurzędowych, że dyplomacja zajęła się już na serjo rozwiązaniem trudności, nagromadzonych przez kwestję bułgarską, — nie posunęła się naprzód. Raz jeszcze stwierdziła *Norddeutsche allgemeine Zeitung*, że układy rozpoczęły się na serjo i że gnębiącej nieruchomości położenia, tyle budzącej obaw, raz nareszcie kres położono. Układy toczą się w obecnej chwili przedewszystkiem nad rozwiązaniem pytania następnego: czy i w jaki sposób mocarstwa okażą się gotowemi do uznania nielegalności wyboru księcia Ferdynanda, wyboru nieuznanego zresztą dotąd formalnie przez żadne z mocarstw.

Jako preludjum obiecujące dla miłośników pokoju uważać należy obiad, wydany onegdaj przez hr. Herberta Bismarka na cześć świeżo przybyłego z Petersburga ze sformułowanemi propozycjami posła russkiego, hr. Szuwałowa. Obiad to był *par excellence* polityczny: wyrażał on „w zasadzie" zadowolenie decydujących sfer berlińskich z okazanej przez Rosję gotowości do wspólnego rozejrzenia się w położeniu. Dyplomacja europejska spodziewa się już w dniach najbliższych urzędowej noty gabinetu petersburskiego, która zaproponuje deklarację zbiorową mocarstw, orzekającą nielegalność zarówno wyboru ks. koburskiego, jak objęcia przezeń faktycznych rządów. Przyśpieszenie akcji dyplomatycznej ze strony Rosji przypisują powszechnie wpływowi mowy ks. Bismarka.

Bardzo niepomyślny stan zdrowia niemieckiego następcy tronu potęguje żywotność pytania: co będzie dalej? To pytanie uwzględnia przedewszystkiem zgrzybiały wiek cesarza Wilhelma, który zmusza już teraz do wyznaczenia dlań zastępcy w pełnieniu wielu uciążliwych funkcyj monarszych. Nietylko więc chodzi o to, co przyjdzie, ale i o to, co już jest. Gdyby następca tronu był zdrowym, nicby nie stało na przeszkodzie formalnemu przyjęciu z rąk zgrzybiałego ojca części obowiązków panującego. Ale choroba jego prawdopodobnie jest nieuleczalna, ztąd wynika potrzeba kategoryczna co rychlejszego pomyślenia o „zastępcy" dzisiejszego „następcy", a do tego niezbędną jest znowu ustawa, zmieniająca niektóre artykuły konstytucji pruskiej. Dlatego, pomimo zaprzeczeń półurzędowych, opinja publiczna wierzy w to silnie, że sprawę poruszono istotnie.

W sobotę w pruskiej izbie deputowanych toczyły się obrady nad sprawozdaniem komisji kolonizacyjnej. Ze sprawozdania i obrad okazało się, że zakupiono dotąd prawie „pięć" mil kwadratowych polskiej własności gruntowej, że atoli dotąd mało się na wydzielonych parcelach osiedliło kolonistów. Mówcy polscy, ks. Ostrowicz i Czarliński, z rozmaitych pobudek moralnych, politycznych i ekonomicznych potępiali kolonizację niemiecką na ziemi słowiańskiej. Pierwszy zwrócił uwagę na fakt, że dotąd ani piędzi ziemi nie przyznano kolonistom wyznania katolickiego, acz narodowości niemieckiej; kolonizacja oznacza przeto zarazem napływ protestantyzmu do wschodnich prowincyj państwa pruskiego, dotąd katolickich. Deputowany Kenneman, typ germanizatora, odpowiedział na wywody ks. Ostrowicza taką apostrofą: „Czegóż chcecie? Katolicy niemieccy polonizują się bardzo rychło, przeto nie z zasady, lecz z konieczności nie osadza obecnie rząd na swoich majątkach katolików."

Ponieważ *l'appétit vient en mangeant*, tenże sam dep. Kenneman zakonkludował, że najlepiej byłoby raz jeszcze dozę powtórzyć, inaczej mówiąc, drugie jeszcze 100 miljonów marek uchwalić na zgermanizowanie prowincyj wschodnich. Za takie pieniądze możnaby wykupować także katolików niemieckich, a na ich miejsce sprowadzać z Pomorza i Meklemburgji niemieckich protestantów.

Poseł Czarliński w mowie swojej przeprowadził gruntowną krytykę całego dzieła germanizacji kolonizatorskiej, nazywając dzisiejszą akcję rządu interesem lichwiarskim na wielką skalę, premją lenistwa i rozrzutności z jednej, a protegowaniem jednej klasy lub raczej jednego żywiołu na korzyść drugiego z drugiej strony. Naturalnie większość izby przyjęła z nabożeństwem do wiadomości raport komisji i rozradowała się wielce tem nowem zwycięstwem cywilizacyjnem humanitarnego genjuszu niemieckiego

Zurychski komisarz policji tajnej, p. Fischer, który odkrył tajne biuro niemieckich ajentów prowokatorskich w Szwajcarji, dopomagając w ten sposób posłom Bebelowi i Singerowi do zdemaskowania szpetnego nadużycia gościnności międzynarodowej, jest przedmiotem jawnych i gorących owacyj ze strony ludu szwajcarskiego, znającego się snadź gruntowniej na etyce politycznej. Berneński *Bund* zamieścił świeżo niezmiernie ostry artykuł o „szpiegostwie cudzoziemskiem" w Szwajcarji, konstatując z oburzeniem ten fakt, iż zaprzyjaźniony rząd niemiecki pozwolił w taki sposób obryzgać błotem tarczę prawa politycznego przytułku (*Asilrecht*).

Zaledwie gabinet Tirarda pokonał zwycięsko podstawioną mu pułapkę w postaci odrzuconego szczęśliwie przez komisję budżetową wniosku Souberyana, który domagał się zmniejszenia procentów rocznych od długu bieżącego o 3 milj.; zaledwie odsunął w dal obrady nad również drastycznemi wnioskami Sansleroy (o odnowieniu przywileju banku francuskiego) i Hérisse'a (o niewybieralności ministrów czynnych na deputowanych i senatorów), a już rodzi się nowa kwestja gabinetowa wobec zamierzonego przez izbę zmniejszenia sekretnego funduszu, żądanego przez ministra spraw wewnętrznych. Jutrzejszy dzień może obalić Tirarda!

Osiemdziesiąt siedem głosów wynosiła większość, która w d. 17-ym b. m. odrzuciła w angielskiej izbie gmin poprawkę adresową Parnella, potępiającą

ARTUR SCHOPENHAUER.

(W stuletnią rocznicę urodzin.) *)

Świat ten jest najlepszy ze światów!

Tak do niedawna mawiali wszyscy i Leibnitz, wielki filozof, twórca zeszłowiecznej myśli niemieckiej, ująwszy w słowa te chwalbę swą dla stworzenia — znajdował gorący wtór w sercach tych, komu nie obrzydło życie. Innych było niewielu.

Dzieje sprawiły, że ludzkość w jednem stuleciu przeżyła lat tysiące; gdy po 1848-ym roku rozległo się złowrogie hasło pesymizmu — grunt pod zwątpienie był już dobrze przygotowany.

Ale dlaczego tak późno? Toć pierwsze dzieło zgorzkniałego mędrca, wyłuszczające jego poglądy na istotę poznania i bytu, wyszło jeszcze w roku 1813-ym, a najważniejsze: „Świat, jako wola i wyobrażenie, w r. 1819".

Rzecz prosta, dopóki trwała w Europie gorączka czynu, zachęta do gnuśności nie mogła znaleźć posłuchu; zapał w początkach XIX w. był zawielki, ażeby ktokolwiek chciał uważać na gderania, szyderstwa i skargi cierpkiego myśliciela. Dopiero, gdy zasób energji całkowicie się wyczerpał, gdy program, nakreślony przez proroków osiemnastego wieku, został odegrany i człowiek ujrzał jego niedostateczność, wobec nowych spraw palących, ziarno posiane przez Schopenhauera, zaczęło kiełkować.

Dziś, w sto lat po narodzinach tego hypokondryka, znowu innemi patrzymy na rzeczy oczyma i coraz dziwniej brzmią w uszach takie mniej więcej artykuły wiary Schopenhauera.

Istotą wszechrzeczy jest wola; wszystko, co jest po za nią, nie ma cechy bezwzględnego istnienia, lecz jedynie umysłowi naszemu i zmysłom wydaje się, jakoby ono bytowało realnie. Świat zewnętrzny — to kraina pozorów i zjawisk, pokrywających odwieczne wszystkich bytów jądro — wolę; to jak gdyby łupina jakiegoś absolutnego ziarna, ale łupina, której oddzielić nie można, bo jest tylko formą, postacią, w której nam jej zawartość się ukazuje, ale nie czemś, obdarzonem niezależną, własną swoją egzystencją. Cała nieskończoność przyrody i kosmosu, a więc i własne nasze ciało, to jeno takie łupinki, innemi słowy — przedmioty, objekty, względem samej myślącej i czującej woli, która tedy jest jaźnią, subjektem, podmiotem. Każdy z nas w poczuciu swego *ja* jest cząstką wszechwoli, a to, co uważamy za *nie-ja*, jakby powiedział Fichte — jest tej woli odblaskiem. Ale prócz nas i twory niższe i nawet martwe siły natury, jak ciążenie lub elektryczność, są niby powierzchownością owego bożyszcza. W ten sposób, rozumie się, nieograniczone państwo zjawisk możnaby rozpatrywać, jako nad wyraz i pojęcie długą drabinę objektów woli, z których jedne są mniej, drugie, jak duchowy ustrój nasz, więcej indywidualne. Rozumowanie to streszcza Schopenhauer w pierwszem zaraz zdaniu swego dzieła, gdy mówi: „Świat jest to moje wyobrażenie".

Potrzeba obdarzyć wolę wszechświata jednym tylko przymiotem: zła, a staniemy w samem ognisku doktryny. Zanim to czynimy, t. j. dopóki wola jest obojętną, obcujemy jeszcze prawie wyłącznie z Kantem. Bo to mędrca królewieckiego zasługa, że po raz pierwszy gruntownie usiłował zbadać, co na świecie jest wytworem naszych władz umysłowych, a co istnieje niezależnie od nich, czyli, jak mówią niemcy, transcendentalnie. Jednak Kant nie przypisywał człowiekowi możności zbadania rzeczy samej w sobie t. j. owych bytów bezwzględnych. Schopenhauer zaś chciał być wyższym nad to ograniczenie i „rzecz samą w sobie" znalazł jakoby w woli, ale co do strony zjawiskowej absolutu, został na stanowisku Kanta.

Dopiero, gdy wolę przeklniemy i podamy za źródło wszelkiego zła — wstępujemy w szranki pesymizmu i mamy do czynienia z systematem odrębnym, jaskrawo odrzynającym się od tła różnorodnych pomysłów filozofji. Wtedy też potrącamy o całe stosy dziwacznych a ponurych twierdzeń.

Wola—pojmowana, naturalnie szerzej, niż władza chcenia w jednostce—jest przyczyną wszelkich nieszczęść. Jest ona w człowieku zamiłowaniem bytu, potężnym instynktem samozachowawczym, który obsłania rozmaitemi iluzjami, ażeby wyglądał ponętnie. Natura, to okrutna macocha, która znajduje dziką rozkosz w przedłużaniu życia na ziemi i w tym celu posługuje się popędem rozrodczym i otula go szatą miłości idealnej, lecz się na nim ludzie nie poznali. Ztąd, nawiasem mówiąc, wnioskuje Schopenhauer, iż kobieta przyczyniająca się tyle do utrwalenia rodzaju, jest przedewszystkiem godną potępienia.

A wszystko dlatego, iż życie jest jednem długiem pasmem boleści. Zasadniczym stanem duszy—cierpienie; tak zwane zadowolnienie lub szczęśliwość ma cechę wprost negatywną i stanowi brak bólu, jakieś na termometrze życia zero, ale nigdy uczucie

*) Ur. d. 22-go lutego 1788-go r., um. d. 21-go września 1860-go r.

dzisiejsze gospodarstwo rządowe w Irlandji. Głębokie wrażenie sprawiła mowa „męczennika z Tullamore", O'Briena. Stwierdził on polepszenie się ogólne widoków sprawy irlandzkiej. „Nie jesteśmy już więcej izmaelitami w tej izbie i w Anglji posiadamy dzisiaj, dzięki Gladstonowi, licznych przyjaciół, nie wstydzących się z nami sojuszu i nie wahających się bronić naszej sprawy."

Mówca wie o tem, że zachowanie się jego w Mitchelstown było nielegalnem i słusznie wywołało karę więzienia; następstwem jego było wszelako zaniechanie dalszych eksmisyj. Wyrzuceni dzierżawcy powrócili do swoich farm opuszczonych, a landlordowie układają się dzisiaj nie z rządem już, lecz z Dillonem i innymi przewódcami ludu irlandzkiego. Liga narodowa rośnie z każdym dniem w siły, jej finanse w kwitnącym są stanie. „Gladstone—tak zakończył O'Brien — osiągnął to, czego siedemset lat ucisku nie osiągnęło; wyplenił gorycz z naszych uczuć. Jeżeli powrócą one do naszych serc, nie będzie to winą naszą, lecz rządu. Nie my jesteśmy separatystami, lecz wy!" I przy tych słowach O'Brien wskazał na ławy rządu angielskiego.

Br. Z.

Ze stolicy świata.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.)*

Paryż 19-go lutego.

Karnawałowi tegorocznemu niepogoda różne płatała figle.

Deszcz moczył i błocił niemiłosiernie maski, a jeśli widzieliśmy na ulicach ludzi ukostjumowanych, była to tylko reklama, przynosząca szkodę karnawałowi.

Pufonerja zajęła miejsce wesołości i gdybym wam opisał kawalkady bulwarowe, zdawałoby się wam, że odczytujecie ogłoszenia z ostatniej kolumny dziennika.

Na bulwarach, według starego zwyczaju zewnętrznemi zwanych, chociaż dzisiaj w obrębie miasta się znajdujących, odbyła się maskarada, która pośród ludności tych ekscentrycznych dzielnic wielkiem cieszyła się powodzeniem.

Ktoś mianowicie powziął myśl przebrania się za Wilsona, a chcąc dokładnie być zrozumianym, zawiesił sobie na plecach kartę z napisem: *Affaires Limousin, Vigereau, d'Andlau, Ratazzi.*

Dwaj mężczyźni w strojach kobiecych, inni zaś za urzędników poprzebierani, rozdawali przechodniom krzyże ołowiane, żebrząc, z kapeluszami w ręku, o bilety po 1,000 franków.

Zanim więc jeszcze Wilson stawił się przed sądem, przedstawiono karykaturę jego w teatrzykach i na scenach w *cafés concerts* niezliczoną ilość razy.

Dwie trzecie sali sądowej zajęli dziennikarze, którzy chcieli widzieć zięcia ex-prezydenta na ławie oszustów.

Śledztwo nie pozostawia żadnych wątpliwości co do tego, iż Wilson nadużywał swojego wpływu; rozrzutnik ten jednak nie chował grosza—jedną ręką brał pieniądze, drugą je wydawał.

Pewnego dnia w Brazylji minister zaproponował swojemu władcy wystawienie olbrzymiego szpitala z ofiar, przez próżność składanych. Rozpoczął sprzedaż tytułów dożywotnich, bo ci głupcy—mówił—przeminą, a szpital zostanie, i tym argumentem zyskał zezwolenie władcy.

Wilson też, dzięki próżności bogatego mieszczaństwa, chciał widocznie z góry brać kapitały, potrzebne do propagandy republikańskiej... Szło tu o utrzymywanie w rozlicznych departamentach mnóstwa dzienników, oddanych republice i Grévy'emu. Wilson nie przeczuł, że pałac elizejski ma mury kryształowe, nie przypuszczał, że stając do konkurencji ze wszystkiemi dziennikami w departamentach, oddaje się w ręce legjonu nieprzyjacielskiego, który nie opuści broni, dopóki go nie zmiażdży...

Pierwsze posiedzenie miało pozór przedstawienia w teatrze *des Variétés*, śmiano się przez cały czas z konceptów jednego z oskarżonych, niejakiego p. Dubreuila, odznaczającego się bezczelnością niesłychaną. Na oświadczenie prezydującego, że zasięgnięte o nim wiadomości w miejscu jego urodzenia okazały się szkaradne—Dubreuil odpowiedział, że to są bajki stróżowskie. Przyznaje tylko, że próbował naciągnąć niejakiego Crespin de la Jeaunière.

— Powiedziałem mu: Bądź wielkim panem, zapomnij, że jesteś Crespin, pamiętaj tylko, żeś de la Jeaunière...

Inni oskarżeni mniej są wydatni.

Wilson broni się, jak przemysłowiec, bez wzruszenia.

Jeśli się dziwią przestawaniu jego z ludźmi podejrzanej wartości, odpowiada, że przyjmował, ile mógł najwięcej osób u siebie; obiecywał zaś i protegował, jak najwięcej, przekonanym będąc, iż kredyt ma własność wzrastania w miarę użycia.

Wilson sądził, iż w ten sposób powiększy swój wpływ, utworzy sobie olbrzymią klientelę, a na każdą prośbę odpowiadał zaproszeniem do prenumeraty swoich dzienników.

Jedno słowo maluje człowieka. Pewien przemysłowiec zawiadamia go urzędownie, iż na jedno z jego wydawnictw podpisał się na 300 fr. Odpowiedź zaś Wilsona brzmi na to: „Zechcesz pan dodać jedno lub dwa zera."

Jak mógł Grévy pozwolić, by pałac Elizejski stał się domem bankierskim dziesiątego rzędu? Stary adwokat wierzył w genjalność zięcia, ten wierzył w nietykalność swoją.

Kiedy na Robespierre'a rzucono oskarżenie, nie potrafił on oddać się sam w ręce sprawiedliwości i to go właśnie zgubiło. Dyrektorowie i stróże więzienia w Conciergerie uważali go za najpotężniejszego człowieka we Francji, wszyscy oni zresztą przez niego byli mianowani, gdy więc naglił ich, by go prędzej pod klucz zamknęli, wzruszali ramionami. I zamiast przeprowadzenia procesu prawidłowego, wskutek którego byłby może, jak Marat, obniesiony w tryumfie, stanął w charakterze buntownika i został wyjęty z pod opieki prawa.

Wilson znalazł się także wobec magistratu i urzędników, zajętych przedewszystkiem myślą nienarażenia się tak potężnej osobistości. Potrzeba było wielkiej pracy dla zastosowania doń równości przed prawem.

A sens moralny tego procesu, to „Dekorowany"—sztuka, grywana w teatrze *Variétés*. Wybuchy oburzenia ustąpiły miejsca śmiechowi i teraz nikt już nie zapatruje się tragicznie na kupujących ordery, ani nie ma pretensji do tych, którzy kupują sobie lub przywłaszczają tytuły honorowe. Powodzenie „Dekorowanego" służy Wilsonowi; sztuka ta bowiem, rozśmieszając publiczność, czyni ją pobłażliwą.

W Joigny pokrajano w kawałki pewnego zegarmistrza. Zdaje się, że mordercy zostali już ujęci, ale publiczności nie roznamiętnia dziś ten rodzaj zbrodni, wyszły już z mody.

Kto chce Paryż zająć, musi być pierwszym w swoim rodzaju.

Kiedy zachwiał się był most Inwalidów, o tem tylko wówczas mówiono; gdy most *Pont-Neuf* groził zawaleniem—znacznie mniej osób poszło przypatrywać się pękającym arkadom. Skoro zaś zachwiał się most *Pont d'Arcole*, przechodnie zaledwie roztargnionym spojrzeli nań wzrokiem.

W dzień biały spalił się pawilon w hallach centralnych. Setki uliczników pędziły za strażą ogniową na miejsce klęski. Ofiarami padły tylko prosięta i koźlęta biedne, które, paląc się żywcem, wyprawiły pyszną kocią muzykę. Straty wynoszą dwa miljony franków. Wszystko odbywa się w halli na tak wielką skalę, że nikt się tu nie dziwi, iż jakiś kupiec stracił przy pożarze koszyków za 15,000 fr., inny zaś kartofli za 60,000 fr. Pomimo zaś, iż gapiów na tysiące liczyć można było, nic nie skradziono.

Jeden z tych dziennikarzy, którzy mówią wszystkiemi językami i których można spotkać we wszystkich stolicach, dostał się tutaj do policji poprawczej. Niejeden zapewne z czytelników *Kurjera* otarł się gdzieśkolwiek o Frey'a, korespondenta gazet wiedeńskich i szwajcarskich.

Na balu w kole prasy aktorka, panna Henrjetta Bépoix, zgubiła broszkę. Ogłosiła stratę natychmiast i... broszka znalazła się w posiadaniu Frey'a, który z oddaniem jej nie śpieszył się wcale, dowodząc, iż, znalazłszy zgubę, musi ją dać do naprawy, zanim właścicielce do rąk zwróci. Tak nakazuje mu uczynić galanterja. Napróżno Frey przedstawił pochlebny bilecik pani Ewardowej Adam — sędziowie, ludzie sceptyczni, skazali go na trzy miesiące więzienia.

Trzy miesiące więzienia byłyby niczem jeszcze, gdyby kara, wymierzona przez izbę dziesiątą policji poprawczej nie pozostawiała żadnego piętna. Frey zemdlał. Żandarmi musieli wynieść go na rękach.

Adwokat jego odczytał wyjątki broszur, wydanych przez podsądnego, dla wykazania jego podniosłych uczuć.

---

dodatnie. Jeśliby zaś ułożyć bilans plusów i minusów w każdem życiu oddzielnem, przewyżka okazałaby się po stronie niedoli, a byłaby tak znaczną, że ktoby ją mógł przewidzieć zawczasu, uląkłby się własnego jutra.

Schopenhauera do wściekłości doprowadza wszelki optymizm. Uczniom Leibnitza radzi zwiedzać szpitale, galery i więzienia, ufny, że rychło różowych swych widnokręgów się pozbędą. Przyroda jest rogiem obfitości klęsk. Częstuje ona ludzi i zwierzęta trzęsieniami ziemi, które grzebią w gruzach całe miasta, nawiedza ich zarazą i głodem, wyniszcza i osłabia surowym klimatem i chorobnemi wyziewami. Nie dziw więc wobec tego, iż żywot jest męczącą, beznadziejną walką z nieprzeliczoną armją wrogów, którzy czyhają zawsze i wszędzie. Słowem, świat jest, według niego, zbudowany i urządzony—niemądrze.

Ale i w głębi własnego ducha istota żyjąca ma nieprzebrane źródło boleści. Wola powszechna, występując indywidualnie w jednostce, jest przedewszystkiem sama sobie celem. Cóż to znaczy? Że króluje wszystkim uczuciom naszym—samolubstwo. A więc społeczeństwo jest polem prawdziwej walki wszystkich przeciw wszystkim. Dążności krzyżują się, ale nigdy nie kroczą zgodnie — człowiek dla człowieka jest — wilkiem. Dawno zarzucona nauka brutalisty Hobbesa odzyskuje swe prawa.

Obok egoizmu, niby pustoszący wicher, kłębi się złość. To potwór jeszcze stokroć sroższy. Dla niego nieszczęście cudze nie jest już, jak dla sobkostwa, środkiem, lecz celem samym w sobie, istną negacją dobra bliźnich, czemś w rodzaju potężnej, wszystkich ogarniającej chęci szkodzenia (*Schadenfreude*) i zazdrości.

Tak poniżywszy naturę i charakter człowieka, filozof nie mógł być zbyt życzliwym dla niego. Nie mógł sprzyjać wszelkim dążnościom ku ulepszeniom społecznym; owszem, wolałby widzieć go ujętym w żelazne karby, któreby tamowały zapędy samolubne. Więc dalej — znęcać się nad wszelkiemi humanitarnemi formami bytu, szydzić z przywilejów. „Lud jest głupi — powiada Schopenhauer — da się oszukać pierwszemu lepszemu demagogowi."

Wniosek, jaki ztąd da się wyprowadzić, niech sobie czytelnik upamiętni. Jest to godło czysto teutońskie; od niego, rzec można, datuje się nowy zwrot w życiu publicznem Niemiec, okres „krwi i żelaza", podtrzymywany bardzo konsekwentnie przez spadkobiercę Schopenhauera — Hartmana.

Jednak pustelnik frankfurcki nie odziera człowieka ze wszystkich cnót. Dostrzega jedną — litość, i ta odgrywa w systemie rolę nader ważną, bo wiedzie jego twórcę do znamiennych wyników. Człowiek litościwy współczuje boleści bliźnich i stara się je zmniejszyć, nietylko pomocą, ale i własnem poświęceniem. Zagłębia się on w bezmiar cierpienia, ziejący dokoła, zaczyna w wyobraźni swej znosić przegrodę między sobą a innymi, uczuwa, że wszyscy są tylko rozstrzelonemi cząstkami jednej woli powszechnej i jej ofiarami, aż wreszcie oprzeć się nie może pragnieniu wycofania się z tego zamętu zbrodni, krzywd i nieszczęść. Wówczas zarzuca czyn, a przemienia się w kontemplatora, nakształt fakirów buddyjskich, ażeby z korzeniem wyrwać z jestestwa swego wolę, a zastąpić ją bezwolą, kwietyzmem, słowem zlać się z wszechnicością — Nirwaną. *)

Już ta jedna wypadkowa nauki Schopenhauera, bez pomocy wszelkiej krytyki, na którą tu nie miejsce, skazuje ją na panowanie krótkie. Wiadomo wszystkim, że świat nie poszedł szlakiem, przez Schopenhauera wytkniętym, nawet gdy szlak ten wygładziła wrzekomo machina hartmanizmu, który, chcąc mistrza dzieło wydoskonalić, sparodjował je.

Zresztą sam ów mistrz nikomu wzorem osobistym nie zaimponował. Był to mędrzec oryginalny, „pikantny" w wysokim stopniu, złośliwy i cięty, z dzieciństwa już urobiony na odludka, tak, iż matka jego, znakomita powieściopisarka, mieć go przy sobie nie chciała. Gdy firma bankierska, pozostała po ojcu jego, zbankrutowała i schedę jego zatraciła, rozpaczał, jak pierwszy lepszy giełdowicz. Daremnie szukałbyś w nim wielkości ducha; drżał o życie za lada szmerem w pobliskim pokoju; pieniądze chował po książkach; golibrodów bał się, jak katów; w młodszych latach, zwłaszcza, gdy bawił w Wenecji, kontemplował pilnie wdzięki włoszek, nie gorzej od Byrona (i jednocześnie z nim), słowem, ani jednym ze znamiennych temperamentu swego rysów, ani jedną z charakterystycznych zasad—apostolstwa swego nie ilustrował. Prawda, że cierpiał trochę, bo się nieprędko na nim poznano, i wielu z początku upokorzeń doznawał, ale wynagrodził to sobie później należycie.

Może też czyjąkolwiek próżność połechce wzmianka, że urodził się w Gnieźnie. Pośpieszam jednak dodać, że był krwi holenderskiej, jakkolwiek ojciec używał tytułu radcy (konsyljarza) dworu polskiego.

N. H.

*) Prócz wymienionego już dzieła, rzecznikami tych wywodów są: „Parerga i Paralipomena" oraz „Dwa podstawowe zagadnienia etyki".

Dlaczegóż jednak poczuł taką skłonność do bižuterji paryskiej?

P. Henrjetta Bépoix pomszczoną została...

Władysław Mickiewicz.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Czytamy w *Pet. wied.*, iż specjalna kancelarja kredytowa przy ministerjum finansów zaleciła organom lokalnym ministerjum, aby do d. 13-go marca r. b. zebrały szczegółowe dane o liczbie kantorów bankierskich, istniejących w państwie. Rozporządzenie to ma na celu ustanowienie projektowanego nadzoru nad operacjami rzeczonych kantorów, oraz kontrolowanie wpływu z nowego podatku od rachunków bieżących.

= *Russk. kur.* dowiaduje się, iż w sferach rządowych, w celu dalszego rozwoju sieci kolei, postanowiono popierać inicjatywę osób prywatnych i towarzystw za pomocą wydawania im bez wynagrodzenia szyn i taboru. Obecnie ministerjum komunikacyj roztrząsa niektóre projekta kolei drugorzędnych, których przedsiębiorcy starają się o przyznanie im wyżej wspomnianej ulgi.

= *Nowosti* donoszą, iż Towarzystwo archeologiczne w Moskwie zamierza wydać w r. 1890-ym szczegółową mapę archeologiczną całej Rosji. Materjały zbierane są już obecnie.

= Dowiadujemy się z dzienników petersburskich, iż nanowo podniesioną została kwestja kontroli nad fabrykami octu. Projektuje się pomiędzy innemi wzbronić wyrobu octu w fabrykach, które posiadają aparaty do pędzenia spirytusu z zacieru, oraz z tych produktów cukrowych i mącznych, które służą w gorzelniach i browarach do wyrobu napojów spirytualnych. Wszystkie fabryki, przerabiające spirytus, winny nabywać go z opłatą akcyzy.

= Ministerjum finansów, mając w projekcie wyszukanie środków poparcia handlu wywozowego spirytusem, zaleciło niektórym konsulom w Niemczech i Hiszpanji, aby dostarczyli danych o przebiegu tego handlu za granicą.

= Zarząd Towarzystwa opieki nad zwierzętami zwrócił się ze skargą do p. oberpolicmajstra, iż służba policyjna zachowuje się obojętnie wobec faktu dręczenia koni, zwłaszcza w obecnej porze wywożenia śniegu. Wskutek tego p. oberpolicmajster poleca komisarzom cyrkułowym zobowiązać policjantów, aby ci zastosowali się do instrukcji, w przeciwnym bowiem razie zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności. Nadto przedsiębiorcy furmańscy mają być uprzedzeni, iż w razie nadmiernego naładowania wozów towar zbyteczny będzie na każde żądanie policji z furmanek usuwany.

= Dzisiejszy rozkaz policyjny zamieszcza listę 10 ciu właścicieli i rządców domów, skazanych w drodze administracyjnej za wykroczenia meldunkowe na kary pieniężne od 1—15 rubli.

= Skutkiem zasp śnieżnych, ruch tramwajowy na przestrzeni od Muranowa do dworca kolei nadwiślańskiej od kilku dni jest przerwany. Kilkunastu robotników pracuje bez przerwy nad uprzątnięciem z toru dwułokciowej niemal warstwy śniegu. Z końcem tygodnia komunikacja będzie przywróconą.

= Właściciele domów, otrzymawszy nakaz uprzątnięcia śniegu z dziedzińców w przeciągu dni ośmiu, są w niemałym kłopocie, gdyż nie mogą znaleźć w mieście ani w bliższej okolicy furmanek, które zajęte są wywożeniem stert śniegu z ulic miasta.

= W zeszłą sobotę w auli warszawskiego uniwersytetu p. Wiechow, po obronie rozprawy z literatury rzymskiej p. t. „Źródła Trankwila Swetonjusza”, uzyskał tytuł doktora filozofji.

= Zarządzający warszawskim oddziałem banku państwa, radca stanu baron Driesen, w dniu wczorajszym wyjechał do Moskwy.

= Asesor farmacji przy warszawskim urzędzie lekarskim, p. Barcz, powróciwszy z udzielonego mu urlopu, objął od wczoraj swoje obowiązki.

= Prokurator izby sądowej, rz. radca stanu, Turau, w dniu wczorajszym powrócił z Petersburga do Warszawy.

= Znowu antispirytysta.

Bawi w naszem mieście (amerykański...) antispirytysta, p. William Cleford.

Profesor amerykański zamierza zademonstrować swą niechęć do duchów wobec publiczności.

= Pogadanka.

W Stowarzyszeniu subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy przy ulicy Miodowej odbędzie się w niedzielę, o godzinie 8-ej wieczorem, pierwsza pogadanka dla członków i wprowadzonych gości.

Treścią jej będzie historja handlu.

= Z teatru i muzyki.

* Jutro w teatrze Wielkim „Dinorah” (występ panny Russel), w teatrze Rozmaitości komedje: „Ciężka próba”, „Pan Geldhab” (z udziałem Żółkowskiego) i „Portrety kochanka i męża”, w teatrze Małym zaś operetka Offenbacha „Życie paryskie”.

* Niebawem już rozpoczęte zostaną na deskach teatru Wielkiego próby z głośnego dramatu Gutzkowa „Uriel Acosta”.

W tej tytułowej roli znajdzie popis p. Kotarbiński.

* Po wystawieniu zapowiedzianych na sobotę „Państwa Wacków”, w teatrze Rozmaitości przystąpią do prób z trzyaktowej komedji Teodora Barrière'a „Najnowszy skandal”.

* Artyści opery warszawskiej zajęci są obecnie próbami z „Napoju miłosnego”, który wznowiony zostanie w nadchodzącą sobotę.

Partję Adiny wykona pierwszy raz panna Russel.

* Wieczorek muzyczny w Towarzystwie wioślarskiem odbędzie się nie w niedzielę, jak mylnie donoszono, lecz w nadchodzącą sobotę, dnia 25-go b. m.

= Nowa fabryka.

Współka Bouillonn, w Belgji główne siedlisko mająca, zamierza założyć w Warszawie na wielką skalę fabrykę firanek koronkowych.

Ajent fabryczny przybył tu, celem bliższego rozejrzenia się w miejscowości.

Głównym inicjatorem projektu jest inżenier Doliński, w Brukseli zamieszkały.

= Bez pensji.

Służba kolei nadwiślańskiej do dzisiejszego dnia nie otrzymała jeszcze należnej pensji, wypłacanej dawniej w d. 13-ym każdego miesiąca.

Można sobie wyobrazić położenie biednych urzędników, dróżników i reszty służby, która niedość, iż jest nędznie uposażoną, musi w dodatku zapożyczać się u lichwiarzy.

= W sprawie psów.

Jeden z naszych prenumeratorów w sprawie psów zaginionych pisze, co następuje:

„Pominięcie w ogłoszeniach nazwy psa zaginionego uważam za wielkie utrudnienie w odszukaniu zwierzęcia, a następnie każdego psa dałoby się z łatwością odszukać, gdyby obowiązkowo wprowadzony został przepis, nakazujący zaopatrywanie psów w obroże, z wyrytym na niej adresem właściciela i nazwy psa.

Sądzę, iż taka obroża jest ważniejszą, aniżeli kaganiec, los bowiem psa zbłąkanego w kagańcu jest okropny, nie może on bowiem zaspokoić nietylko głodu, ale i pragnienia, z czego łatwo wynika wścieklizna.

Towarzystwo opieki nad zwierzętami, z uwagi na swe zadania i cele, winnoby się zająć wyjednaniem u władzy obowiązkowego wprowadzenia projektowanych przezemnie obróż.”

Inny prenumerator w sprawie chwytania psów donosi nam, co następuje:

„Wczoraj na Nowym Świecie, w pobliżu ulicy Świętokrzyskiej, ogodz. w pół do 10 zrana łapacze psów spełniali swoją czynność w sposób wysoce barbarzyński.

Schwytanego powrozem za szyję czarnego dużego psa, wrzucono do klatki tak nieostrożnie, że noga nieszczęśliwego stworzenia pozostała na wierzchu klatki, a ciężkie wieko kaleczyło biedne zwierzę.

Fakt ten wywoływał głośne niezadowolenie publiczności.

Czyż wstrętne te łowy na psów, połączone z podobnem okrucieństwem, nie powinny się w godzinach wcześniejszych odbywać, kiedy ruch uliczny jest słabszy?”

= Koleżeństwo.

W jednym z kantorów domu handlowego, p. Do., kilkoletni pracownik, zapadłszy w grudniu na oczy, nie mógł z domu wychodzić, o czem zawiadomiwszy pryncypała, prosił o wyznaczenie zastępcy.

Wkrótce też zastępca, w osobie krewnego małżonki szefa biura, objął czynności p. Do.

Po dwóch miesiącach kuracji p. Do. wyzdrowiał i w dniu onegdajszym zjawił się w kantorze, gdzie mu oznajmiono, że posada jego na stałe jest już przez zastępcę zajęta.

Oburzeni koledzy p. Do. postawili pryncypałowi *ultimatum*, że jeżeli długoletniemu pracownikowi nie powróci posady, wszyscy kantor natychmiast opuszczą.

Stanowcza decyzja jutro ma nastąpić.

= Uczciwy znalazca.

W dniu wczorajszym, jeden z kupców tutejszych, pan E., idąc ulicą Miodową, został zaczepiony przez tracza, z liczby tych, którzy oczekują na pracę na placu Krasińskich.

Tracz doręczył panu E. zgubiony przez niego przed chwilą pugilares, w którym znajdowało się około 130 rs. gotówką, oprócz innych papierów wartościowych.

Wyrobnik, nazwiskiem Józef Komarski, z wielką trudnością dał się przekonać, iż uczciwy jego postępek zasługuje na nagrodę.

Fakt to godzien zaznaczenia.

= Zamieć śnieżna.

W dniu wczorajszym z wieczora począł padać nowy śnieg i na pewnej przestrzeni nastąpiła zamieć.

Między Warszawą a Pruszkowem zamieć ta utworzyła dość szybko na linji kolejowej zaspę, a mianowicie na 7-ej wiorście.

Z tego powodu pociąg pośpieszny wiedeński nr. 12 we wspomnianym punkcie stanął, nie mogąc przebić śnieżnej zapory.

Telegraficznie wezwano pomocy i ze stacji Warszawa zostały wysłane dwa parowozy, dzięki którym pociąg przybył spóźniony o półtorej godziny.

Również na tej samej 7-ej wiorście ugrzązł pociąg osobowy nr. 10-ty kolei bydgoskiej i znowu dwa parowozy musiały go przyciągać ze znacznem opóźnieniem.

Wreszcie w tym punkcie stał kilka godzin pociąg towarowy z węglem kamiennym.

Przez całą noc pracowano nad usunięciem zaspy, utworzonej na lewym torze w kierunku od Warszawy i linję w zupełności oczyszczono, tak, iż dzisiejsze ranne pociągi bez przeszkody i opóźnienia przybyły.

Z Białegostoku korespondent nasz pisze pod d. 20-ym b. m.:

„Przez całą noc i dzień wczorajszy panowała tu straszna zamieć śnieżna.

Ulice, boczne zwłaszcza, bardziej wąskie, okazały się nad ranem zawiane do tyla, iż literalnie niesposób było wyjść z domu za najpilniejszą nawet potrzebą.

W wielu miejscach dziś jeszcze leżą wały śnieżne, do trzech łokci nieraz wysokości mające.

Do południa dnia wczorajszego zaledwie mała część tylko dorożkarzy wyjechała na miasto, wyrzekając się możliwego zarobku, byleby tylko nie narazać siebie i koni, które przez środek ulic nawet po brzuch nieraz brnąć musiały, w śniegu co chwila zapadając.

Dziwnym trafem pociąg warszawski przyszedł wczoraj i dziś nad ranem w porę; petersburski wczoraj opóźnił się o godzinę, dziś w nocy także.

Baranowiecki zaś, zamiast o wpół do 2-ej po południu, przyszedł o 3-ej.

Tylko grajewski, który ugrzązł gdzieś koło Knyszyna, i brzeski, zatrzymany przez zaspy śnieżne, w Wysokolitewsku, nie przyszły wczoraj zupełnie.

Brzeskiego nie ma dotąd jeszcze, a gdy to piszę, jest już godzina 11-ta.

Nadejdzie on z pewnością o 2-ej, to jest jednocześnie z pociągiem, który dziś w nocy wyszedł z Brześcia.

Z Białegostoku do Brześcia i Grajewa również wczoraj nie były wyprawiane żadne zgoła pociągi.

Poczta, którą przyjęto ze wszystkich pociągów, nocowała w tutejszym kantorze pocztowym i teraz zaledwie ekspedjowaną jest na kolej brzesko-grajewską.

Że po wsiach musiało być wiele wypadków z ludźmi, wątpić nie należy, choć dotąd żadnych jeszcze nie ma o tem wiadomości.”

= Nowe oszustwo.

W tych dniach zostało ujawnione nowe oszustwo, którego ofiarą padł p. D., mieszkaniec Lublina.

W pierwszych dniach grudnia p. D. ogłosił w naszym *Kurjerze* w rubryce posady, i prace zawiadomienie, iż poszukuje zajęcia, jako kasjer, magazynier lub buchalter, ofiarując za pośrednictwo 300 rs. honorarjum.

Ze wszystkich ofert, jakie D. otrzymał, najbardziej mu do gustu przypadła propozycja niejakiego L., który w administracji pewnych znacznych dóbr obiecał mu wyrobić posadę, dającą 900 rs. rocznej pensji, oprócz mieszkania, światła i opału.

Zanim L. udzielił D. rekomendacji i wskazał adres, poszukujący pracy wystawił oblig na 300 rs., płatne w dniu, w którym kontrakt będzie spisany.

W dwa tygodnie później, p. D. objął posadę w dobrach Lepień, w gubernji grodzieńskiej, i 300 rs. pośrednikowi wypłacił.

Tymczasem po rozpatrzeniu się w sytuacji, D. musiał dojść do wniosku, że posada jego jest fikcyjna, a rzekomy administrator zrujnowanych dóbr był

wspólnikiem L. w podejściu łatwowierności młodzieńca.

Jakoż po miesiącu D. nie otrzymał ani grosza z obiecanej pensji, a nadto udzielono mu dymisję z powodu jakoby nieznajomości buchalterji.

Oszukany D., powróciwszy do Warszawy, zgłosił się do L., żądając zwrotu 300 rs., lecz pośrednik stanowczo odmówił.

Ponieważ D. zebrał już dowody, że L. od kilku osób w podobny sposób pieniądze wyłudził, występuje więc przeciw oszustowi na drogę karną.

= Kradzieże.

Nocy wczorajszej, w składzie towarów galanteryjnych Szulima Kirszencwajga, pod nrem 2-im na Pokornej, została spełnioną znaczna i zuchwała kradzież.

Złodzieje, w niewiadomy sposób dostawszy się na podwórze posesji, otworzyli wytrychem drzwi składu, zkąd wynieśli 3 spore skrzynie rozmaitych towarów, wartości przeszło 500 rs.

Podejrzenie o udział w kradzieży padło na Icka S., zamieszkałego pod nrem 112-ym na Chmielnej, którego też aresztowano.

W kościele św. Franciszka na Zakroczymskiej, podczas procesji na pasyjnem nabożeństwie, Katarzynie Jasińskiej wycięto całą kieszeń, wraz z którą została zabraną portmonetka, zawierająca kilkadziesiąt rubli w gotówce, oraz kosztowny pierścionek.

Na Chmielnej pod nrem 37-ym, w mieszkaniu Szymona Mejersohna, została spełnioną kradzież garderoby wartości 280 rs.

Na Nowo-Senatorskiej pod nrem 7-ym, ptasznikowi, Ernestowi Peszlowi, skradziono kanarki, wartości około 100 rs.

Złodziej, Wojciech Glasgus, został wraz z łupem ujęty.

Pod nrem 11-ym na Dzikiej, ze strychu skradziono bieliznę, należącą do rozmaitych osób, a powierzoną praczce Aleksandrze Koźmińskiej, zamieszkałej w tym samym domu.

= Z ulicy.

W dniu wczorajszym na Marszałkowskiej zerwał się znacznych rozmiarów sopel lodu i ostrym końcem ugodził w głowę przechodzącego p. Feliksa Schmidta, buchaltera z fabryki narzędzi rolniczych.

Pomimo czapki futrzanej, mocno watowanej, p. S. poniósł tak ciężkie obrażenia, iż na razie stracił przytomność i z powodu silnego wstrząśnienia jest obecnie chory.

= Na ślizgawce.

W dniu wczorajszym, Andrzej Puchniewski i Tomasz Dąbrowski, ślizgając się na glinianakach za wolskiemi rogatkami, przez nieuwagę wpadli w przyrębel.

Obu tonących chłopców zdołano szczęśliwie wyratować, lecz z powodu dłuższego użycia przymusowej kąpieli malcy mocno się rozchorowali.

= Spadnięcie.

W dniu wczorajszym na Nowej Pradze, Antoni Wojciechowski, przy oczyszczaniu dachu jednopiętrowego domu ze śniegu, skutkiem pośliźnięcia spadł na ziemię.

Podniesiono go ze zwichniętą nogą i ciężkiem uszkodzeniem w krzyżu.

= Zniknięcie.

Przed kilku tygodniami przybył z Pułtuska Józef Sztal i zamieszkał na Włodzimierskiej.

W parę dni później Sztal, wyszedłszy na ulicę, zniknął bez wieści.

Pomimo energicznych poszukiwań, dotychczas na ślad Sztala nie natrafiono.

Echo karnawału.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Łomża 19-go lutego.

Miasto nasze dotąd pozostaje pod wrażeniem dwóch objawów życia towarzyskiego: balu straży ogniowej i przedstawienia na uczczenie czterdziestej rocznicy istnienia teatru amatorskiego.

Bale strażackie, urządzane wyłącznie dla członków czynnych i honorowych, tudzież ich rodzin, cieszą się u nas wielką popularnością, czego dowodem liczba uczestników ostatniej zabawy, wynosząca blisko czterysta osób.

Damy przybyły w zwykłych, codziennych tualetach, panowie zaś w tużurkach, aby uniknąć wyróżniania się strojem.

W trakcie zabawy amatorzy odegrali „Consilium facultatis”, przyczyniając się świetnem oddaniem ról swoich do jej urozmaicenia i ożywienia.

Szczególnie imponujący widok przedstawiała kolacja wspólna przy stołach, ustawionych na scenie i sali teatralnej.

Liczne toasty wywoływały chwilami szczery zapał...

Do mazura i kontredansa—przy dźwiękach dwóch orkiestr—stawało od 110—120 par, to też nic dziwnego, że bal rozpoczęty o godzinie 8-ej wieczorem skończył się... w dzień biały.

Pierwszą, przez miejscowych amatorów graną przed 40-tu laty sztuką, były zawsze sympatyczne Fredry „Damy i huzary”.

Inicjatorem przedstawienia, a zarazem grającym główną rolę majora, był p. Maksymiljan Sankowski, który w tej samej roli wystąpił i w jubileuszowem przedstawieniu.

Doprawdy, nie znać było na nim przybytku owych czterech krzyżyków! to też publiczność, przepełniająca teatr, po skończonem widowisku wszystkim amatorom, a w szczególności sędziwemu jubilatowi, dziękowała grzmotem serdecznych oklasków.

Wtedy to p. Aleksander Chrystowski, grający rolę porucznika, zwrócił się do dziarskiego majora, i z pamięci, z porywającą swadą, zaimprowizował:

Słyszysz, słyszysz, majorze? I cóż powiesz na to?
Ten grzmot czyż nienajlepszą twych trudów zapłatą?
A niewielu wie pewno w zebraniu tem sporem,
Że przed czterdziestu laty tyś był już majorem
I przed czterdziestu laty, jako na żołnierza
Przystało, bawiąc damy—paliłeś z moździerza!
„Damy, siostry”, dla Boga!... i gdzież się podziały
Owe minionych czasów zwiędłe ideały,
Co ci huzarów twoich na głowę potłukły?
I gdzież ów dziarski rotmistrz i porucznik smukły,
Co wówczas, jak my dzisiaj, własne chroniąc głowy—
Szli w rozsypkę za pierwszym znakiem Orgonowej?
Nie ma ich koło ciebie, brak i kapelana,
Remby z Grzesiem—i służba damska pozmieniana;
Wszystko inne... Tyś został! ten sam od lat wiela,
Niosąc bliźnim daninę z pracy i wesela;
Sam jeden z pośród licznych towarzyszy grona,
Jak szyldwach, dźwigasz broń swą, choć słabną ramiona;
Zawsze gotów do boju, a zawsze tak żwawy,
Jak młodzian w przeddzień pierwszej z kochanką zabawy.

O! bo sztuka kochanką była ci prawdziwą,
Zespoliło was wzajem miłości ogniwo,
Aby łącznemi siły—od blisko pół wieka
Nieść wsparcie biednej braci, co na pomoc czeka—
I któżby się tu twoim ogłosił rywalem?
Kto mógłby, jak ty, sceny zwać się Matuzalem?
Równi tobie zapałem, swadą wojowniczą,
Dzielny Rembo z rotmistrzem lat mniej służby liczą,
A choć obaj w szlachetnej posiwieli walce,
Choć obaj w swoim fachu nielada bywalce,
Tobie palmę pierwszeństwa śmiało oddać mogę,
Bo insza iść po drodze—insza znaleźć drogę...
Więc cześć ci, zacny starcze! obyś długie lata
Służył Muzie nadobnej, na podziw dla świata!
I jeżeli ktokolwiek z dawnych towarzyszy
Twoich te słowa moje w tej sali usłyszy,
Cześć im także! bo oni za twoim przewodem,
Miłość sztuki wzniecili w pokoleniu młodem,
Bo oni nam wskazali, wspólnym łączni celem,
Jak nawet wśród zabawy—być obywatelem!
I zmarłym cześć niech będzie! I tym, co w ukryciu
Nad poklask cichą pracę ukochawszy w życiu,
Za kulisami rządy sprawiają niełatwe,
Jak mistrze rozpląsaną pilnujący dziatwę;
Cześć im podwójna za to, gdyż dla nich z tej sprawy
Jaknajwięcej mozołów—jaknajmniej zabawy!

Jest gmach obszerny w mieście, gdzie ludzkość cierpiąca
Znajduje dzielną pomoc od chorób tysiąca;
Jest inny, kędy starość i nędza prawdziwa
Po nawałnicach życia snadnie odpoczywa;
Pierwszy zwie się szpitalem, przytułkiem zwą drugi;
Jest w gimnazjum miejscowem kwitów poczet długi
O popłaconych wpisach świadczący jaskrawie;
Jest stypendjum dla młodych muzyków w Warszawie;
Któż nie zna naszej straży, tej dzielnej drużyny,
Która ratunek bliźnich ma za cel jedyny,
I zbrojna w miłość bratnią, co za puklerz stanie,
Idzie w ogień tak dziarsko, jak my na śniadanie...
Majorze! Któż to stworzył swą pracą wytrwałą?
Majorze! Wszak to wszystko z teatru powstało!
A choćby potem innej doznało opieki,
Że w teatrze poczęte, nie zapomną wieki!

Więc niech żyje nasz teatr! Niech żyje przez lata,
Dopóki w piersi serce zapałem kołata!
Dopóki serce w piersi miłością uderza...
Grzesiu, dziś nasze święto! Wypalić z moździerza!

Mazur.

ZE SWIATA.

× **Z Krakowa** korespondent nasz donosi: Do konserwatorjum muzycznego zapisało się przeszło 70-iu uczniów i uczennic. Wymownym dowodem potrzeby założenia zakładu jest okoliczność, iż z prowincji dość znaczna liczba uczniów się zapisała, a jest nadzieja, iż z rozpoczęciem nowego kursu w październiku frekwencja jeszcze większą się okaże. — Na wystawie sztuki pochlebną opinję znawców zdobywa na krótko wystawiony wielki obraz Antoniego Piotrowskiego p. t. „Manewra cesarskie w Galicji”.— Prezydent sądu apelacyjnego w Krakowie, p. Ignacy Zborowski, otrzymał tytuł tajnego radcy. — W Muzeum techniczno-przemysłowem dra Adrjana Baranieckiego otwartą została wystawa przedmiotów, pochodzących z Jawy i Sumatry, a ofiarowanych zbiorom muzealnym przez dra Jarosława Waszaka, rodaka naszego, zostającego w służbie holenderskiej.

× **Epilog głośnej sprawy.** Sprawa Filemona Zalewskiego, defraudanta pocztowego, zakończyła się dwoma formalnościami: wykreśleniem Zalewskiego z listy urzędników pocztowych i wypłaceniem 15,000 złr. nagród za schwytanie defraudanta. Z sumy tej otrzymają: 6,000 złr. dawna kochanka Zalewskiego, 3,000 akuszerka Printz, 3,000 Seidenfurst i amerykański marszałek związkowy, Bernard, 3,000—wszyscy ci, którzy przyczynili się zeznaniami i czynem do wytropienia i schwytania Zalewskiego.

× **Schlieman i Virchow** wybierają się do Egiptu. Virchow do San Remo nie pojedzie, jak w niektórych dziennikach zagranicznych przypuszczano, lecz na usilne życzenie Schliemana towarzyszyć mu będzie w podróży.

× **Krwawa zbrodnia.** W Lugdunie popełniono niedawno zbrodnię, która miała na celu rabunek. W maleńkim domku podmiejskim mieszkał średniej zamożności mieszczanin z żoną i siostrzeńcem. Oprócz domku i rodziny, miał ów szczęśliwiec opinję, lecz tylko opinję, iż „siedzi na pieniądzach”. Wersja ta fatalne miała skutki. Szwagier mniemanego kapitalisty zamówił się do niego na nocleg i gdy wszyscy we śnie byli pogrążeni, począł budzić i alarmować, straszyć przed złodziejami. Spokojny mieszczanin dwukrotnie tłómaczył, iż szmery, które szwagra straszą, pochodzą od myszy, a nie złodziei, nic to jednak nie pomogło, szwagierek nawoływał ciągle. Zniecierpliwiony mieszczanin wstał, aby opatrzyć drzwi, zanim jednak postąpił kilka kroków, spotkał się z nożem szwagra, który oczekiwał na poruszenie się mniemanego miljonera. Ugodzony śmiertelnie mieszczanin, począł wołać ratunku, zanim jednak rodzina nadbiegła, już nie żył.

× **Oszust amerykański**, Flyne, który okradł bank państwa na 200,000 marek, został skazany w Hamburgu na 8 lat więzienia.

× **Szalona dyskrecja.** *Dama do dentysty:* Ale pan jesteś dyskretny?—Szalenie.— To dobrze, a cena?—To zależy od umowy, nasza „dramatyczna primadonna” płaciła po trzy ruble za każdy swój perłowy ząbek.

Nekrologja.

† Ś. p. Tekla z Tugielskich **Gadzińska**, wdowa po ś. p. Janie Gadzińskim, b. adwokacie, po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, rozstała się z tym światem w dniu 20-ym lutego 1888 roku, przeżywszy lat 56. Pogrążeni w smutku: córki, synowie, zięć i brat zapraszają życzliwych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele Narodzenia Najśw. Marji Panny na Lesznie, w dniu 23-im lutego r. b., to jest we czwartek, o godzinie **10-ej** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —608—

† Ś. p. Karol **Sobolewski**, b. inspektor szkół w Koninie, pomocnik zarządzającego warszawską szkołą handlową, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie dnia 20-go lutego r. b., przeżywszy lat 77. Nabożeństwo żałobne odbędzie w dolnym kościele św. Krzyża dnia 23-go lutego r. b., to jest we czwartek, o godzinie **11-ej** zrana. Wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia, o godzinie **4-ej** po południu, na które pozostała żona i rodzina zapraszają przyjaciół i znajomych. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 595

† Ś. p. Franciszka z Heumanów **Brick**, żona obywatela m. Warszawy, przeżywszy lat 61, przeniosła się do wieczności. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy ewangelicko-augsburskiej przy ulicy Mylnej odbędzie się w dniu 23-im lutego r. b., to jest we czwartek, o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz tegoż wyznania, na które pozostały mąż wraz z rodzeństwem zaprasza przyjaciół i znajomych. —594

† We czwartek, to jest dnia 23-go lutego r. b., za spokój dusz ś. p. hrabiów Zygmuntów **Krasińskich**, ojca i syna, jako w rocznicę ich zgonu, odprawiać się będzie żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża, przed wielkim ołtarzem, o godzinie **10-ej i pół** zrana. 3—593

† Dnia 23-go lutego r. b., to jest we czwartek, o godzinie **10-ej i pół** zrana, w kościele św. Aleksandra, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Ottona **Starzyńskiego**, mecenasa, na które pozostała żona wraz z rodzeństwem, zaprasza b. kolegów, przyjaciół i znajomych zmarłego. —601—

† W piątek, to jest dnia 24-go lutego r. b., o godzinie **10-ej** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo, za duszę ś. p. Antoniego **Pawłowskiego**, b. naczelnika naj. izby obrachunkowej, w kościele Narodzenia Najśw. Marji Panny (pokarmelickim) na Lesznie, na które pozostała żona, córki, zięć i wnuki zapraszają. —591—

† Dnia 23-go lutego r. b., to jest we czwartek, jako w rocznicę śmierci ś. p. Heleny **Pawlikowskiej**, odbędzie się w kościele św. Krzyża, o godzinie **11-ej** rano żałobne nabożeństwo, o czem zawiadamia się życzliwych pamięci zmarłej. —598—

† W piątek, to jest dnia 24-go lutego r. b., o godzinie **10-ej** zrana, w kościele na Powązkach, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Macieja **Pieniążek**, na które pozostała żona zaprasza krewnych i życzliwych. —607

† W dniu 29-ym lutego r. b. w kościele św. Krzyża, o godzinie **10** rano, odprawioną zostanie msza żałobna za spokój duszy ś. p. Wandy **Alexandrowiczowej**, oraz tych wszystkich, którzy jednocześnie w strasznym popłochu pomarli na stopniach kościoła św. Krzyża w dniu 25-ym grudnia 1881 roku. —604—

Z DZIENNIKÓW RUSSKICH.

Now. wr. w artykule „Trzecia próba” rozbiera projekt p. ministra finansów, tyczący się wprowadzenia w obieg monety metalicznej i przypomina, jakie względy skłoniły w r. 1883-im radę państwa do odrzucenia ówczesnych jednorodnych propozycyj. Pomiędzy innemi *Now. wr.* uważa, iż powoływanie się w projekcie na doświadczenie z perjodu asygnacyjnego (1812—1839) nie może być uważane za dowód przekonywający:

„Asygnacje nie deprecjonowały się względnie do srebra w miarę zwiększania się ich liczby; skarb przyjmował je według kursu, corocznie ustanawianego, i chociaż rachunki pomiędzy osobami prywatnemi dokonywane były asygnacjami, niemniej wszakże nominalna cena tych ostatnich ulegała zmianie przy operacjach monetą metaliczną i asygnacjami. Przeciwnie zaś, bilety kredytowe przyjmowane są według ceny nominalnej, t. j. mają kurs obowiązkowy, którego nie miały asygnacje.

„Zmiana tego kursu obowiązkowego przy operacjach

monetą brzęczącą musi koniecznie wpłynąć na wartość rubla kredytowego. Panujące niedowierzanie losom biletów kredytowych będzie skłaniało do robienia operacyj finansowych monetą metaliczną; w ten sposób coraz bardziej wchodzić będą w zwyczaj opłaty biletami kredytowemi według kursu, a płacona przy tem różnica nie pozostanie bez wpływu na wartość rubla kredytowego."

Dalej znów dziennik petersburski powiada:

„Około r. 1830-go moneta brzęcząca, nietylko russka, lecz i zagraniczna, pojawiła się w obiegu wewnętrznym skutkiem zamortyzowania znacznej ilości asygnacyj, co miało ten skutek, że nietylko kurs rubla asygnacyjnego podniósł się, lecz nawet ujawnił się popyt na asygnacje, które skutkiem swej dogodności w przenoszeniu brane były chętniej, niż moneta brzęcząca. W owym czasie przywóz złota i srebra przewyższał nieustannie ich wywóz, a przekazy pieniędzy za granicę były nieznaczne. Jednocześnie obroty giełdowe, jak operacje wekslowe i handel papierami procentowemi, odbywały się w szczupłych rozmiarach, pozostając w ręku nielicznych kantorów bankierskich.

„Teraz zaś, przeciwnie, wywóz złota i srebra znacznie przewyższa ich przywóz, przekazy pieniędzy na zewnątrz powiększyły się znacznie; w handlu papierami i akcjami zaangażowało się wiele osób. W takich warunkach przytrzymanie monety brzęczącej na rynkach wewnętrznych może być z trudnością osiągnięte przy stopniowem wycofywaniu biletów kredytowych, których zbytnia ilość usuwa walutę metaliczną z obiegu."

Wreszcie dziennik kończy:

„W opinji publicznej dają się zaznaczyć obawy co do dalszego spadku rubla; dozwolenie operacyj monetą brzęczącą nietylko powiększy te obawy, lecz wzmocni wpływ na obroty pieniężne, zachwiawszy zaufanie do biletów kredytowych, które utrzymują się głównie dzięki kursowi obowiązkowemu."

Ztąd też *Now. wr.* przypuszcza, że obecnie istnieje więcej jeszcze powodów, niż w r. 1883-im, do uchylenia projektu.

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Petersburg 22-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — *Petersburger Zeitung* donosi: Przybyły tu wczoraj wieczorem jenerał Werder zajął, jako gość Cesarski, mieszkanie w pałacu Zimowym. Na dworcu powitał go fligiel-adjutant. (*Aj. półn.*)

Petersburg 22-go lutego. (*Tel. prym. K. W.*)— Do rady państwa wniesiony został projekt reorganizacji policji lokalnej w gubernjach nadbaltyckich. Dzienniki donoszą, iż utworzyły się partje w radzie państwa za i przeciw projektowi. W interesie państwa przemawiano za przyjęciem projektu reorganizacji. (*Aj. półn.*)

Petersburg 22-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Nowa finlandzka taryfa celna z d. 1-go stycznia ogłoszoną będzie w „Zbiorze praw" i zacznie obowiązywać od 13-go marca r. b.

Petersburg 22-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — *Grażdanin* donosi, iż projekt nowego prawa leśnego przyjęty został wczoraj przez radę państwa.

Petersburg 22-go lutego. (*Tel. Ai. półn.*)— Dla Syberji i jenerał-gubernatorstwa stepowego utworzone będą zarządy górnicze w Tobolsku i Irkucku. Terytorjum każdego zarządu podzielone będzie na sześć okręgów. Projekt ten wprowadzony będzie w wykonanie d. 13 go lipca, cofnięcie zaś ulg obowiązuje już od 13-go stycznia r. b.

Wiedeń 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Sfery wtajemniczone zapewniają, że rozpoczęte rokowania w sprawie bułgarskiej będą toczyły się długo.

Wiedeń 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Dzisiejsze wiadomości z San-Remo brzmią nieco pomyślniej. Narośl w prawej części krtani ropieje, materja odchodzi, ztąd oddech nieco lżejszy. Gorączka zmniejszyła się. Lekarze mają znów trochę nadziei.

Berlin 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Wczoraj rozpoczął się tutaj proces przeciw ośmiu socjalistom, oskarżonym o należenie do tajnych związków. Wszyscy nie przyznają się do winy.

San Remo 22-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)— Wczorajszy dzień przeszedł wśród objawów mniej niepokojących. Zwłaszcza wieczorem stan chorego był pomyślniejszym. Rana operacyjna goi się, a ztąd oddech lżejszy.

Paryż 22-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Agitacja na rzecz Boulangera ożywiła się znowu. Rząd pochwycił siedemset kilogramów odezw, poświęconych jego kandydaturze.

Paryż 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Prefekci departamentów Loire, Loiret, Marne, Maine-et-Loire, w których w niedzielę odbyć się mają wybory uzupełniające do izby, uwiadomili ministerjum, iż komitet wyborczy, mający siedzibę w Paryżu, kazał w rzeczonych departamentach porozlepiać odezwy, wzywające do głosowania na jen. Boulangera.

Paryż 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Umarł tu dzisiaj powszechnie szanowany sekretarz kwestury izby deputowanych, Hubbard.

Paryż 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Wczorajsza mowa prokuratora w procesie Wilsona sprawiła głębokie wrażenie. Oskarża on podsądnego wprost o oszukańcze manewra i uważa je za tembardziej zbrodnicze, iż Wilson zajmował wysokie stanowisko i miał możność szkodzenia w nieobliczony sposób rzeczypospolitej. Legja honorowa nie jest kupną. Prokurator żąda ukarania Wilsona według paragrafu, który naznacza więzienie od roku do lat pięciu. Na innych podsądnych proponuje małe kary, jako dla podwładnych i mniej przed społeczeństwem odpowiedzialnych narzędzi. Dzisiaj przemawiają obrońcy. Wyrok ogłoszony zostanie za dni osiem.

Bruksella 22-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)— Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych minister spraw zewnętrznych, książę Caraman-Chimay, odpowiadając na wniesioną interpelację, w sprawie wiadomości dziennikarskich o zawarciu przymierza pomiędzy Belgją i jednem z mocarstw, oświadczył, iż Belgja nie zawarła żadnych traktatów, ani umów, zmieniających jej poręczone stanowisko neutralne. Nikt jej do złamania neutralności nie nakłaniał. Prawica i lewica przyjęły to oświadczenie grzmiącemi oklaskami.

Rzym 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Z Massawy telegrafują, że włosi zajęli Ailet.

Belgrad 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Postępowcy będą głosowali w całym kraju na kandydatów radykalnych, celem niedopuszczenia liberałów do skupczyny. Sojusz polityczny pomiędzy postępowcami i radykalistami uważać można za dokonany. Wynika to zwłaszcza z mowy wyborczej, jaką wygłosił tutaj przewódca radykalistów, Tauszanowicz.

Belgrad 22-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Rząd przygotowywa dla przyszłej skupczyny długi szereg reform. Minister spraw wewnętrznych ustanowił komisję, celem nowego podziału polityczno-administracyjnego Serbji, który odpowiadać ma wojskowemu podziałowi terytorjalnemu. Do komisji należy jenerał Leszjaniu i kilku innych wojskowych.

Belgrad 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — *Srpska Nezawisimost* zamieszcza artykuł Risticza, wykazujący szkodliwe dla Serbji następstwa zupełnego ujarzmienia jej ekonomicznego i politycznego przez Austrję.

OSTATNIE KURSA GIEŁDY.

Berlin 22-go lutego. g. 2 m. 30 (*T. pr. K. W.*)— Bilety banku russkiego **168.20** (wczoraj 171.—).— Bilety banku russkiego na dostawę **168.—** (wczoraj 170.75).

Z SĄDÓW.

Z dziedziny inseratów.

Komu nieznane są polemiki, prowadzone przez różne osoby (zwykle konkurentów na różnych polach przemysłu i handlu) w dziale płatnych ogłoszeń? Czytają je wszyscy, niekiedy nawet o nich mówią, a zawsze się bawią niemi, jako wypadkami chwili.

Taki właśnie zatarg wszczęli między sobą dwaj fabrykanci obuwia w Warszawie, Kamieński i Hiszpański.

Pierwszy z nich, wiedziony chwalebnem zresztą dążeniem do zareklamowania swych wyrobów, pomieścił w nrze 49-ym *Roli* z dnia 5-go grudnia 1885 r. ogłoszenie, w którem powiada, że wyroby jego nie ustępują innym, sprzedawanym w drogich, z komfortem zbytecznym urządzonych lokalach, gdzie pobierane są z tego powodu wysokie ceny wcale nie za lepszość towaru.

Dla zjednania sobie klijenteli, Kamieński zapewnił stałym swym odbiorcom 10% rabatu.

W odpowiedzi na powyższe ogłoszenie i w obronie wszyststkich „z komfortem urządzonych" szewców, wystąpił w nrze 51-ym tejże gazety właściciel magazynu obuwia, Hiszpański.

W notatce, przez niego podanej, znajdujemy następujący ustęp: „Ogłoszenie autora (p. K.) zrozumiałem w ten sposób: mieszkam tanio, żywię się byle czem, żydzi w szabas próżnują, a ja pracuję w niedzielę, mam więc nadzieję, że publiczność nasza potrafi mnie ocenić, jako najtańszego szewca w kraju", i dalej: „dałbym rs. 100 zapomogi na kształcenie uczniów, ażeby współpracownicy moi mogli uczciwą drogą dojść do dobrych rezultatów".

To samo ogłoszenie, pomieszczone w nrze 50-ym *Gazety rzemieślniczej*, zawierało taki warjant: „mieszkam tanio, bo załatwiam czynność stróża, żywię się stale z miłosierdzia lub sympatji kucharek" i t. d.

Odpowiedź Hiszpańskiego znalazła wnet ze strony Kamieńskiego replikę w postaci skargi sądowej, w której zrobione zostały Hiszpańskiemu następujące zarzuty: że nazwał K. stróżem, że imputuje mu żywienie się miłosierdziem i sympatją kucharek, że pomawia go o nieuczciwe zdobycie fortuny.

Skargę Kamieńskiego popierał w dniu wczorajszym przed sądem adw. przy. Nagiel.

W imieniu Hiszpańskiego przemawiał pom. adw. przys. Szczekowski. Zaznaczywszy źródło polemiki, jaką była niewątpliwie konkurencja, zwrócił on uwagę, że Hiszpański działał nie tyle w interesie własnym, ile w obronie wszystkich szewców, posiadających przyzwoitsze sklepy.

Co do samych zarzutów, nie można ich brać na serjo w odniesieniu do osoby Kamieńskiego, jako nie przekraczających granicy nieszkodliwych porównań.

Sąd okręgowy Hiszpańskiego uniewinnił.

W imię prawdy

Przed miesiącem pisaliśmy w rubryce wypadków o domniemanej kradzieży u właściciela sklepu przy ul. Granicznej nr. 9-ty, Szymona Goldberga. Podejrzanym o spełnienie kradzieży był właściciel garkuchni w tymże domu, Jan Ossowski.

Po zbadaniu okoliczności sprawy i wysłuchaniu świadków, sędzia pokoju V-go rewiru Ossowskiego uniewinnił, przyczem w motywach wyroku podaną została w wątpliwość zasadność samego oskarżenia.

E. W.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Prenumeratorowi z ul. Bednarskiej.*—Członkiem orkiestry i chóru Towarzystwa muzycznego być można, nie będąc członkiem Towarzystwa. Z tem większą skwapliwością powinno przyjąć Towarzystwo amatora gry na fagocie, gdyż właśnie na ten ważny instrument brakło dotychczas kandydata.

— *Bezimiennemu z Ukrainy.*—Miasto Zwinogródka, w gub kijowskiej, liczy 11,000 mk.

GIEŁDA.

Warszawa 22 go lutego.

Z Berlina otrzymaliśmy cokolwiek gorsze szacowania, mianowicie 170.75 i 170.50, odpowiadające kursom 58.55 i 58.65 bez kosztów. Nasza giełda, która ulega obecnie więcej wpływom kursów petersburskich, dziś nader niepomyślnych, niżeli berlińskim taksacjom, zaczęła obroty wysokim bardzo kursem 58.85 za wpłatę w Berlinie. Lecz i ten drogi kurs zaczął szybko w górę dążyć, gdy nader poważni odbiorcy nie znaleźli odpowiedniej podaży, i nie oparł się aż na 59, wywołując różnicę 15 kop. dziś i 42½ kop. przy porównaniu wczorajszego kursu końcowego na korzyść Berlina. Dostawy trzymiesięczne nabywano po 59.12½.

Waluty obce w dosyć dużym i żywym ruchu.

Krótkim **Berlinem** obracano po 58.85, 58.90, 58.95 i 59, przy żądaniu 59.15.

Długi **Londyn** kupowano po 11.94, krótki zaś po 11.93, przy zaofiarowaniu po 11.98 za krótki.

Za **Paryż** krótki żądano 47.75, płacono 47.57½.

Wiedeń krótki ofiarowano po 95.15, oddawano po 94.85.

W papierach obroty średnie, dążność bez zmian.

Kilka tysięcy listów likwidacyjnych w dużych odcinkach nabyto po 90.30 i kilka tysięcy w małych po 90.15, przy żądaniu 90.60 i 90.40, według wielkości odcinków.

Wschodnie pożyczki w zaofiarowaniu po 98.25 I em. i 97.75 II i III em. nominalnie.

Kilka pożyczek premjowych II em. zabrano po 249.25 i 249.50.

Nową pożyczkę 4% chciano oddać po 82.30, bez odbiorców.

Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po: 100.15 I ser., 99.35 II, III i IV i 99.30 V ser.; sprzedano kilkanaście tysięcy I ser. po 99.90, kilkanaście tysięcy mieszanych po 99.15 i kilkanaście tysięcy V ser. po 99.10, oraz drobnostkę po 99.15.

Kupiono kilkanaście tysięcy III, IV i V ser. listów zastawnych m. Warszawy po 97.50 i kilka tysięcy V ser. po 97.40, przy chęci osiągnięcia 99 za I ser., 98 za II i 97.75 za trzy następne serje.

Listów zastawnych m. Łodzi można było dostać po 94.25 za I ser., 92.75 za II i 92.25 za III ser.

Paręset półimperjałów starego stempla umieszczono po 9.84.

Godzina 12. Usposobienie bardzo mocne, zwyżkowe.

W. O.

Targ Witkowskiego.

Dowozy na targ dzisiejszy były średnie. Posiadacze towaru stawili wysokie żądania, do których odbiorcy zastosować się nie chcieli, wskutek tegr usposobienie było wyczekujące. Dopiero pod koniec targu zgodzono się oddawać towar po cenach wczorajszych Pszenicy dostawiono na targ około 450 korcy. Wyborowe ziarno sprzedawano po 6.50—6.75, ordynarne po 5.10. Innych gatunków nie było. Żyta wystawiono na sprzedaż dobrego przeszło 500 korcy, wyłącznie wyborowego ziarna osiągano 3.60—3.75. 50 korcy jęczmienia rozprzedano po rs. 3 do 3.50. Dowozy owsa wynosiły 300 korcy. Przy usposobieniu słabszem sprzedawano stosownie do jakości ziarna po rs. 2 do 2.60.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Poczciwemu.*—List poste-restante pod m. lit. 1 Nowo-Senatorskiej. (597)

— Pani! Odebrałaś mi spokój mego serca; nie widząc Cię, cierpię strasznie, a Ty jakbyś się umyślnie kryła.

(603) *Eugenjusz.*

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 22-go lutego 1888 r.

	Żąd.	Płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	59.15	—.—
Londyn 1 funt. szter. „ „	11.98	—.—
Paryż 100 franków „ „	47.75	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	95.15	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	—.—	—.—
m.	100.15	—.—
Listy zast. m. Warsz. ser. I	99.—	—.—
„ „ „ II	98.—	—.—
„ „ „ III	97.75	—.—
„ „ „ IV	97.75	—.—
„ „ „ V	97.75	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	94.25	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	90.60	—.—
„ małe	90.40	—.—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	97.75	—.—
II „ „ rs. 100	97.75	—.—
III „ „ rs. 100	97.75	—.—
4% nowa pożyczka . . .	82.30	—.—
Listy wileńskie długoter. .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. odogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilp., Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz Zawiercie	—.—	—.—

Wartość kuponu:

(po potrąceniu podatku skarbowego).

Od Listów zast. ziemskich 5%, kop. 79²
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 186⁰
Od Listów. zast. m. Łodzi kop. 146⁵
Od Listów likwidacyjnych kop. 85⁵
Od Obligów m. Warszawy 170²

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 22-go lutego 1888 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 św. i ord.	—	—	510	—
„ „ pstra idobra	—	—	—	—
„ „ biała . . .	—	—	—	—
„ „ wyborowa .	—	—	650	675
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	360	375
„ średnie	—	—	—	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	300	350
Owies . . . . . . 142 f.	—	—	200	260
Gryka . . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. . .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękie „	—	—	—	—

Cena okowity.

z dnia 22-go lutego 1888 r.

Hurt. skład. Wiadro — .
„ Garniec — .

Sukcesorowie

zmarłych: Aleksandra Dufour w 1836 r., Tomasza Płodzyńskiego w 1840 r., Michała Goskiego w 1867 r. w Warszawie, Florjana Kręskiego około 1811 r. w Opatowie. Antoniego Krzemieniewskiego w 1853 r. w Opoczyńskiem,—zechcą się pofatygować do mnie w interesie spadkowym, w godzinach od 4-ej do 6-ej po południu. 227

Juljan Wilman,
Adwokat przysięgły,
ulica Twarda № 15, w Warszawie.

Nagrody rs. 25.

W Sobotę, dnia 18-go b. m., wieczorem, o godzinie 7-ej została **skradziona** klacz źrebna z bryczką, z rogu ulicy Krakowskiego-Przedmieścia i placu Zamkowego, klacz jasno-kasztanowata, na lewej szczęce od oka ma dwie blizny, na lewe oko zachodzi biała błona. Bryczka na pół resorach na żółto w tafle malowana, poduszka sprężynowa ciemną ceratą kryta, uprząż angielska. Łaskawy znalazca raczy zawiadomić na ulicę Nowomiejską pod № 1, stróż wskaże, za **powyższą nagrodą.** 230

Nauka i wychowanie.

Adres biura nauczycielskiego Załęskiej, Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 133

Biuro nauczycielskie Załęski, Mazowiecka № 16, na parterze. Nauczycielka z wyższem wykształceniem, gruntowną znajomością języka francuzkiego, poszukuje miejsca w Warszawie. 3130

Francuzka poszukuje parę godzin zajęcia wieczorem dziennie na mieście lub w domu. Wiadomość codziennie od 3-ej. Chmielna № 10, mieszkania 1. 3227

Kaucjonowane biuro nauczycielskie Łuczyńskiego Krakowskie-Przedmieście № 59, wprost resursy obywatelskiej, ma do umieszczenia zaraz: kilkanaście nauczycielek wykwalifikowanych, bony niemki i francuzki, guwernerów, plenipotentów, rządców dóbr, leśników i innych oficjalistów zdolnych, w chlubne świadectwa zaopatrzonych. 373

Nauczyciel matematyki, z patentem, poszukuje lekcyj. Nowy-Świat 21 domu. Zakrzewski. 2797

Osoba życząca egzercytować się na dobrem pianinie. Wiadomość: Leszno 17, mieszkania 32, oficyna poprzeczna, do godziny 2-giej. 2785

Osoba w średnim wieku, posiadająca początki potrzebną jest na wieś, do trzech chłopczyków. Bliższa wiadomość: ulica Złota № 46, mieszkania № 10, od godz. 9 rano do 11-ej i od 4-ej do 6-ej wieczorem. 3225

Osoba młoda, wykształcona, posiadająca dobrą muzykę i języki z konwersacją życzy zajęcia. Warunki bardzo prrzystępne. Ul. Twarda № 46, m. 39. 3241

Potrzebnym jest zaraz do szkoły niemieckiej nauczyciel-kantor ewangielik z kilkoletnią praktyką nauczycielską. z kopjami: świadectwa z ukończenia szkoły nauczycielskiej i rekomendacji poważnych osób, wykład nauk w języku russkim i niemieckim. Pożądanem jest aby umiał grać na organach i był żonaty, lecz i kawaler może otrzymać tę posadę. Wynagrodzenie rs. 500 rocznie i dochody za obrzędy kościelne, przytem przyzwoite mieszkanie, z opałem i ogród pod warzywa. Wiadomość w biurze ogłoszeń, Senatorska 26, pod N. K. 396

Poszukuję zaraz wychowawczyni lub guwernera, wiek średni, z francuzkim, niemieckim, początkami muzyki, do 8-letniego chłopczyka, świadectwa wymagane. Oferty „Pedagog" Kurjer. 3199

Potrzebny dla nauczyciela francuza porządny pokój, w okolicy Leszna, za lekcje lub za opłatę. Aleja Jerozolimska 27, mieszkania 2. 3212

Student medycyny poszukuje lekcyj za obiady lub wynagrodzenie. Sienna № 33, mieszkania 11. 3238

Szkoła kroju i szycia B. Maleszewskiej, 25 Nowy-Świat 25. Systematyczny wykład kroju: sukien, palt, szlafroków, dołmanów, szub, rotund i wszelkich ubranek dziecinnych, sposobem francuzkim tak ułatwionym, iż każda z uczennic po 3-ch lekcjach suknie kroić może. 3206

Szwajcarka genewianka, bona, posiadająca świadectwa, szuka umieszczenia. Krakowskie-Przedmieście. 7. Biuro nauczycielskie. Dąbrowska. 3105

Szkoła prywatna męzka, przygotowująca uczniów do szkół rządowych. Elektoralna 15, wprost Orlej. 2608

Wykształcona, zacna młoda kobieta poszukuje miejsca, do wychowywania dzieci, lub prowadzenia gospodarstwa domowego. Oferty do biura ogłoszeń, Senatorska 26, pod N. 1000. 370

Posady i prace.

Biuro nauczycielskie Jasińskiej, Berga 6, energiczny młody rządca z dobremi rekomendacjami poszukuje posady w większym majątku. 398

Chłopiec do posługi kantorowej znajdzie miejsce. — Wiadomość u Mierosławski, Ziembicki i Rodkiewicz. Ulica Królewska № 49. 3245

Do pp. właścicieli fabryk krochmalu pszennego. Młody człowiek pragnie obeznać się z produkcją krochmalu. Oferty proszę nadesłać pod F. W. Tomaszów Rawski, poste-restante. 3219

Magazynier obeznany z wyrobami ślusarskiemi znajdzie zajęcie. Dobre referencje pożądane. Wiadomość w kantorze Kurjera warsz., pod lit. X. X. Z. 2929

Młoda osoba, z porządnej rodziny, wykształceniem szkolnem, znajomością języków, kwalifikacją na buchalterkę i na żądanie kaucją, poszukuje zajęcia. Pańska 58, mieszkania 3. 3005

Młoda osoba, inteligentna z dobrą rekomendacją, znająca szycie, poszukuje zajęcia do towarzystwa, zarządu domu lub do dzieci. Oferty pod lit. A. K. w kantorze Kurjera Warsz. 3015

Młody człowiek z prowincji, znający języki polski i ruski, uprasza o jakiekolwiek zajęcie. Adres W-ny Sidorowicz w Piotrkowie, dom Majewskiego siodlarza, dla doręczenia Adamowi B. 3208

Osoba znająca krawieczczyznę, może chodzić do domów prywatnych. Nowomiejska № 5, m. 22, w oficynie, 2 piętro. 3127

Ogrodnik specjalista, pracował po zagranicznych ogrodach, jak również w kraju, zakładam rozmaitego systemu ogrody, ozdabiając takowe ruinami, grotami i t. p. plany podług miejscowości odrabiam, poszukuję posady. Oferty w kantorze Kurjera Warsz. pod „Ogrodnik". 3014

Obowiązku z dzieckiem 5-letniem poszukuje Klementyna Bartold, ulica Nowowolska № 3, m. 34. 394

Osoba w średnim wieku, umiejąca szyć na maszynie i w ręku, tak bieliznę jak krawieczczyznę, pragnie się umieścić w zamożnym domu, za małe mieszkanko, gdzieby mogła ulokować swoje ruchomości, za co najsumienniej odpłaci swą pracą lub też może przychodzić codziennie do roboty za 10 rs. miesięcznie. Wielka 50, m. 6. 393

Osoba inteligentna, w średnim wieku, mogąca złożyć poważne rekomendacje, poszukuje miejsca do zarządu domem i zaopiekowania się dziećmi. W razie potrzeby może umieścić dobry fortepian. Wiadomość w kiosku przy placu św. Aleksandra, pod literami W. Z. 401

Osoba młoda, poszukuje miejsca do zajęcia się domem lub do towarzystwa. Wiadomość ulica Miodowa № 7, m. 2, od godziny 11 do 4. 3221

Osoba przyzwoita, wydoskonalona w kroju i krawieczczyźnie, poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Długa 21, m. 9. 3229

Osoba młoda, posiadająca język niemiecki, polski, znająca się praktycznie na gospodarstwie miejskiem i wiejskiem, poszukuje odpowiedniego miejsca. Leszno № 17, mieszkania 29, od 11 do 3. 3233

Panna do krawieczczyzny. Ulica Ślepa 8, mieszkania 5. 3252

Panna podręczna do krawieczczyzny potrzebna i do nauki. Grzybowska № 2, mieszkania 8. 3255

Potrzebny stelmach dobry na wyjazd. — Wilcza 37, m. 7. 3220

Potrzebne są panny do szycia gorsetów. Chłodna № 6, m. 5. 3234

Potrzebna jest panna podręczna do spódniczek do pracowni sukien. Ulica Bednarska № 25, w oficynie drugie piętro. 3231

Potrzebna niańka niemka. — Wiadomość Chłodna № 20, w fabryce kapeluszy. 395

Panny do trykotów na maszynie Singera potrzebne. Ciepła 7, m. 38. 3242

Potrzebne są panny podręczne. Ulica Nowolipie № 6 nowy, m. 8. 3184

Panna sklepowa z kilkoletnią praktyką w pierwszorzędnym magazynie, posiadająca język francuzki, poszukuje miejsca. Adres: Elektoralna 9, m. 4. 3192

Potrzebne są panny na wyjazd do haftu białego i kolorowego. Aleje Jerozolimskie № domu 31, dystrybucja. 3200

Potrzebne: zdolna maszynistka, haftarka, i uczennice do pracowni bielizny. Wspólna № 18. 3185

Potrzebne są panny zupełnie uzdolnione w pracowni ubiorów damskich Anny Mazurkiewicz, Długa № 42. 3013

Potrzebna bona szwajcarka, umiejąca szyć na maszynie. Orla № 11, m. 9. 2989

Panny do krawieczczyzny potrzebne. Ulica Grzybowska 2. Wojcińska. 3054

Panny i uczennice potrzebne do fabryki kwiatów. Długa 42. 343

Potrzebne panny do trykotów podręczne, ulica Miła № 44, mieszkania 52. 3161

Subjekt uzdolniony może zaraz znaleść miejsce w większym składzie bielizny. Oferty proszę składać w kantorze Kur. pod literami F. K. 3213

Zdolni kolporterzy z małą kaucją, znajdą zaraz zajęcie przy marynatach Władysława Wojcickiego. Marszałkowska № 144, 2-e piętro, lokalu № 12. 3235

Kupno i sprzedaż.

Adres fabrycznego składu dywanów i chodników Kiltynowicza ulica Mazowiecka 16. Ceny najniższe. Wybór wielki. 171

Bardzo tanio sprzedam, garnitury mebli, szeslongi, sofy, otomany, Świętokrzyska № 17. 3164

Bryndza owcza bessarabska. Krucza № 24, mieszkania 2. 3193

Dżetowe wyroby czarne i kolorowe, pozostałe z karnawału, sprzedawać się będ przez dni ośm w fabryce „Deux amies", Hoża № 13, po cenach zniżonych. 399

Do sprzedania fortepian. Ulica Miodowa № 14 domu, 6 mieszkania. 3202

Do sprzedania za cenę bardzo przystępną mały garnitur meblowy, oraz inne meble i sprzęty domowe. Nowy-Świat 21, mieszkania 10. 3209

Dywany perskie, angielskie i krajowe, dywaniki przed łóżka po 2 rs., serwety, portjery, chodniki dywanowe, kokosowe, jutowe od 12 kop. łokieć, wycieraczki, poleca fabryczny skład Kiltynowicza, Mazowiecka 16, dom Grosmana. Ceny nizkie. 172

Do sprzedania urządzenie sklepiku rs. 30. Wiadomość Wołyńska № 4. 3175

Do sprzedania bardzo tanio szafa używana. Marszałkowska 56, m. 21. 3147

Encyklopedja Rolnicza, dubeltówka z przyborami, do sprzedania. Wiadomość handel win W-go Kretti Nowa-Praga. 3022

Fortepian Kralla bardzo dobry za rs. 230, drugi Buccholtza rs. 80. Solna 12, mieszkania 6. 3190

Fortepiany mało używane Bechsteina, Kralla, Maleckiego, Hofera, od rs. 300 do 600, z poręczeniem. Krakowskie-Przedmieście 34, wprost Królewskiej. Tarnowski. 3247

Fortepian Kralla Zeidlera krótki, czarny z blatem metalowym i sprzejcami, do sprzedania za rs. 175. Ul. Długa 25, w lombardzie. 3254

Fortepian Hofera koncertowy w dobrym stanie, do sprzedania za 250 rs. Hoża 14, mieszkania 10. 3037

Fortepian dobry sprzedaję za rs. 160. — Nowolipie № 4, m. 23. 3067

Fortepian krótki, czarny 250 rs. Hotel Polski, magazyn P. Paszkowskiej. 2786

Garnitur mebli, łóżka, szafy, szeslong, biurko, tualeta, fortepian, stół, krzesła, Szpitalna 5. 3010

Garnitur mebli, lustra, kredens, stół, krzesła, łóżka, lanszafty, szafy, otomana. Świętokrzyska № 39, m. 2. 3071

Kilka par rogów jelenich dużych, 2 łebki sarnie, i 2 dzika, są do sprzedania w składzie broni braci Geneli, Długa 19. 3040

Kupuję złoto, srebro. Nowy-Świat 61, w mieszkaniu, Henryk Juwiler. 309

Kasy ogniotrwałe, o 25 procent tańsze od innych cenników. Marszałkowska № 125 u Sikorskiego. 1005

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslong, firanki. Róg Chmielnej № 37 i od ulicy Marszałkowskiej № 108, m. 30. 3092

Maszyna do szycia oryginalna Singera jest do sprzedania bardzo tanio. — Ulica Sowia № 2, stróż wskaże. 3243

Meble z kilku pokoi za bezcen. Złota 29, stróż wskaże. 3248

Meble używane rozmaite tanio, poleca zakład wyłącznie używanych przedmiotów, Makow, Solna 18. 3101

Mebli reszta po zwiniętym magazynie Piechowskiego wyprzedaje się 30% niżej kosztu, przy ulicy Marszałkowskiej № 114, pierwsze piętro, u numerowego Aleksandra. Są jeszcze: kredensy dębowe, ozdobne, fotel gięty, fotele miękkie, łóżko podwójne z materacem, łóżeczko i kołyska żelazne, ekran mahoniowy, stół ozdobny z marmurem i dwa odpowiednie gzemsy, konsolki, ramy z konsolkami, (mogą być z lustrami), gzemsy. 355

Maszyny dwie Wheelera Wilsona, bardzo tanio do sprzedania. Grzybowska № 61, mieszkania 12, od 10—3. 2991

Meble salonowe czarne orzechowe, urządzenie jadalni dębowe, oraz inne meble do sprzedania. Chmielna № 35, mieszk. 18, druga brama od Marszałkowskiej. 3177

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szezlongi, szafy, kredensy i inne za bezcen. Róg Nowego-Świat u domu Schlagera, wejście z Wareckiej № 1, stróż wskaże. 3176

Meble, garnitury, kredensy, szeslongi, otomany, szafy, lustra, i inne po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedm. 10, m. 4, wprost św. Krzyża. 3174

Meble tanio! garnitur salonowy, krzesełka fantazyjne, kolumny, lustra, stoliczki urządzenie jadalni dębowe, otomana, biurko, biblioteka, garnitur gabinetowy, szafka lustrzana, szafy, lustra, tualeta, żardinierki. Marszałkowska 119, na dole, w drugiej bramie, mieszk. № 15. 3104

Meble, lustra, powozy, do sprzedania. Nalewki, gmach straży ogniowej. 2822

Meble salonowe bardzo tanio, garnitur czarny, orzechowy, szafy, otomana, dwa cafe kryte garnitury, stoliki do kart i fantazyjne. Mokotowska № 59, przy Placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 2166

Maszyna Zingera, bardzo mało używana rs. 40 i Polaka Szmita w dobrym stanie za rs. 22. Nowolipie 76, m. 30. 3214

Maszyny do szycia najlepsze i najtańsze w składzie hurtowym i detalicznym H. Lindnera, dawniej L. Schlesinger, przy ulicy Nowy-Świat № 42. 3211

Nuty na skrzypce w wielkim wyborze, do sprzedania. Hoża 14, mieszkania 10. 3038

Płaszcz czarny, podbity futrem, do zbycia. Wiadomość u Bema, ulica Trębacka № 11. 3237

Po rs. 20 są do sprzedania dwie maszyny do szycia, prawie nowe Weler-Wilsona i Singera oryginalne. Świętojańska 19, mieszkania 4. 3249

Róg Brackiej—Jerozolimskiej. Sprzedaje starożytne meble, nowsze, wiele innych przedmiotów. Petter. 2691

Skrzypce stare Groblicza, drugie tyrolskie, do sprzedania. Hoża 14, m. 10. 3036

Szeslong skórą kryty, używany, tanio. — Długa № 19, u tapicera. 2881

Sprzedam tanio znaki restauracyjne, bufet, bilard, krzesła, kredens, stoły, portjery, szeslong, otomanka. Wiadomość Długa № 37, u stolarza. 3217

Sanki jednokonne są do sprzedania za bardzo nizką cenę. Leszno, gdzie fabryka powozów Bürgera. 3204

Tanio do nabycia urządzenie zagraniczne salonu czarne, bronzem inkrustowane, do adalni dębowe, eleganckie rzeźbione, oraz orzechowe stylowe sypialni. Wiadomość ulica Grzybowska 13, właściciela domu. 3024

Urządzenie z dużego sklepu, złożone z 4ch szaf dubeltowych, dolnych z szufladami i górnych z półkami, drzwi z lustrem też szafy łączących trzech bufetów i gablotek, malowanych na biało olejno, łącznie za 90 rs. do sprzedania. Wiadomość Marszałkowska № 141, u stróża. 400

Ważne dla pp. dentystów. Jest do nabycia fotel najlepszej konstrukcji. Wiadomość u mechanika Przejazd № 2, od 9-ej do 11-ej rano. 3133

Ważna wiadomość, stoliki i krzesła restauracyjne ktoby miał do sprzedania, niech da znać do właściciela domu. Ulica Chłodna № 45. 397

Wóz platforma na resorach i wózek ręczny na resorach, z osią oliwną do sprzedania. Marszałkowska 114 u stróża. 69

Interesa handl. i majątk.

Do odstąpienia za 1000 rs. przedsiębiorstwo pokojów meblowanych, (wszystkie zajęte) Włodzimierska 2. 3230

Do sprzedania w najruchliwszym punkcie miasta, z powodu nieprzewidzianych okoliczności sklep kolonjalny. Wiadomość Leszno 89, u K. Kozłowicza od 11—1. 3195

Dom do sprzedania, w części murowany w części drewniany, z ogrodem i placem pod budowę, przy pryncypalnej ulicy, na warunkach dogodnych, posesja ta może być użyta na fabrykę lub na jakie przedsiębiorstwo, dochodu przynosi rs. 1000. Wiadomość Stara Praga, ul. Targowa № 43, u właściciela. 3187

Do sprzedania lub wydzierżawienia na dogodnych warunkach budowla obszerna murowana, dwie studnie zdrowej wody, a także dom drewniany, wszystko zdatne na użytek przedsiębiorstwa, na przestrzeni 17,000 przeszło łokci kwadratowych pod № 11 Czerniakowska. Wiadomość u rządcy domu № 54, Mokotowska. 3186

Kawiarnia do sprzedania. Ulica Świętojerska № 14. 3239

Kawiarnia do sprzedania z powodu wyjazdu. Ulica Karmelicka № 6. 3198

Kto by zechciał sprzedać folwark pod Warszawą lub dom w Warszawie na warunkach dożywotnich lub też na drobne rozpłaty, raczy zostawić ofertę z detalicznym opisem i warunkami w kantorze Kurjera War. „dla Feliksa". 3197

Kobieta, pożyczywszy 60 rs., otrzyma mieszkanie i śniadanie przy pojedynczej kobiecie. Adres: Leszno № 26, sklep wiktuałów. 3204

Magle do sprzedania za rs. 250. Nowy-Świat № 8. 3107

Magle angielskie do sprzedania. Grzybowska № 53. 3222

Na 1-szy № hypoteki dóbr ziemskich po rs. 21,000 Towarzystwa, potrzeba 18,000 rs. Oferty pod literami M. R. biuro ogłoszeń, Senatorska 26. 402

Potrzebny wspólnik z kapitałem rs. 600, młody. Wiadomość w kantorze Łuczyńskiego, № 4 Podwale. 3216

Placu łokci □ 2180 po rs. 2 kop. 50, róg Dobrej i Zajęczej, do sprzedania. Wiadomość u właścicielki Tamka 16. 2305

Rubli 1,000, 2,300 dam na prowincyę, żądam 10 procent i stancję latem. — Wiadomość Praga, ulica Wileńska № 3, sklep wiktuałów. 3151

Rubli 10,000—15,000 potrzebne są zaraz na 1-szy № po Towarzystwie folwarku pod Warszawą, prócz tego ewikcja na 3-ch innych dobrach, pośrednictwo wyłącza się. Bliższa wiadomość w kancelarji rejenta Masłowskiego w Warszawie. 2955

Sklep wiktuałów do sprzedania z powodu wyjazdu. Nowolipie № 66. 3223

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ulica Nowa Wieś № 9. 3236

Sklep spożywczy zaraz do sprzedania, pieczywo opłaca więcej jak komorne. Ulica Żelazna № 67. 3246

Sklep spożywczy do sprzedania. Nowolipie № 17. 3188

Sklep spożywczy z dystrybucją, elegancko urządzony, z ładnem mieszkaniem, do sprzedania. Ulica Żurawia № 28, przy rogu Marszałkowskiej. 3191

Sklep wiktuałów spożywczych, li tylko z powodu spadku i wyjazdu za granicę do odstąpienia, w dobrym punkcie. Ulica Elektoralna № 20. 3194

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ulica Złota № 33. 3139

Sklep wiktuałów za rs. 50 jest do sprzedania, komorne rs. 7. Pawia 86. 3183

Sklep spożywczo-dystrybucyjny, z powodu wyjazdu jest do odstąpienia. Ul. Zielna № 16. 3080

Sklep galanteryjno-dystrybucyjny, z obszernem mieszkaniem, z powodu słabości sprzedaje się zaraz. Chłodna № 5. 3059

Sklep wiktuałów do sprzedania, mieszkanie obszerne i tanie. Chmielna 68. 2970

Szynk do sprzedania wraz z patentem, dający dobre utrzymanie, z powodu wyjazdu. Wiadomość w browarze W. Zygmunta Boenischa. 2887

Tanio! Jedynie z powodu słabości sprzedaje sklep spożywczy. Ulica Bracka № 8, u tapicera. 2417

W Odesie. Dla specjalisty cukiernika lub piekarza, z powodu zmiany okoliczności do sprzedania fabryka angielskich biszkoptów, cukrów, deserów i pierników za bardzo przystępną cenę. Bliższe poinformowanie się listownie, C. Likiendorf. Odessa, ulica Bazarna № 75. Dom Dymitrěki. 2960

W Sędziszowie (stacja dr. żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej) tuż przy plancie kolejowym, o wiorstę od stacji, w okolicy leśnej, zdrowej, malowniczej, jest do sprzedania na dogodnych warunkach, lub wydzierżawienia na lat kilka nowo wybudowany dom (wilegjatura) obszerny, o kilku pokojach, suchy, z wszelkiemi udogodnieniami, ogrodem pół-morgowym, oraz zabudowaniami gospodarczemi. Bliższa wiadomość u właściciela tegoż domu. Adres: Janczurowicz Żarnowcu, pow. Olkuski, gub. kielecka. 1935

Z powodu słabości jest do sprzedania na Nowej Pradze sklep wędlin i wiktuałów w dobrym punkcie. — Ulica Fabryczna № 76, dom pana Jankowskiego. 3044

Zaraz do sprzedania sklepik wiktuałów za rs. 85. Ul. Rybaki № 10, wprost № 13. 2974

Żądaną jest suma rs. 17,000 na dom piętrowy, pierwszy numer hypoteki, na 6 procent, bez pośrednictwa. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera Warsz. pod literami E. S. 3210

Lokale.

Apartament złożony z salonu i sześciu pokojów, z wszelkiemi nowoczesnemi udogodnieniami, do wynajęcia od 1 kwietnia, Mokotowska 51, róg Wilczej, w pobliżu Alei Ujazdowskiej i placu św. Aleksandra. Obejrzeć można od 12 do 2-ej codziennie. 364

Do wynajęcia od 1-go lipca r. b. lokal obszerny, z dwudziestu kilku dużych pokojów, zdatny na biuro, lub zakład naukowy. Również różne lokale mniejsze, z wszelkiemi wygodami. Wiadomość na miejscu, Nowo-Wielka № 11. 2977

Frontowy pokój, zupełnie oddzielne wejście, umeblowany, usługa, od 1 marca. Nowy-Świat 16, mieszkania 5. 3068

Kawaler, urzędnik, szuka mieszkania wygodnego, w okolicy placu św. Aleksandra. Szczegółowe oferty, poste-restante L. P. 20 3173

Od 1-go kwietnia potrzebne dwa lub trzy pokoje z kuchnią, piwnicą, dwoma wejściami, najwyżej na drugiem piętrze, w okolicach Elektoralnej, Leszna i Tłomackiego. Oferty z ceną w kant. Kurjera pod literami S. M. G. 3215

Pokój z przedpokojem wspólnym, na 1-m piętrze do wynajęcia zaraz. Wiadomość: Marjensztadt № 3, (stróż). 3250

Pokój dla emerytki, lub młodej osoby, z opieką, utrzymaniem i fortepianem, od 1-go marca r. b. Aleja Jerozolimska, № domu 27, mieszkania 9. 3207

Potrzebne zaraz 1 pokój i kuchnia, na dole, oraz stajnia na krowy. Wiadomość nadesłać: Chmielna № 35, mieszk. 23. 3137

Potrzebna jest zaraz obszerna piwnica w bliskości ulicy Senatorskiej położona. Wiadomość w składzie win Żurabowa, Senatorska 27. 3066

Różne lokale fabryczne, składające się z dużych, widnych salonów, po umiarkowanej cenie, do wynajęcia przy ulicy Nowo-Wielkiej № 11. Wiadomość na miejscu. 2976

Sklep wiktuałów bardzo korzystny, z mieszkaniem jest do wynajęcia, 6 wiorst od rogatek, komorne rs. 75 rocznie, powodzenie pewne. Wiadomość w biurze ogłoszeń, Senatorska 22. 381

Salon i gabinet umeblowany, frontowe wejście, zaraz do wynajęcia. Bracka № 6, mieszkania 7. 3232

Sklepik z pokojem do najęcia w każdym czasie, przy ulicy Żytniej № 12. 3228

Umeblowany pokój, z opałem, usługą, od 1/3. Erywańska № 16, m. 27. 2890

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, 1-e piętro, front, rs. 280 rocznie; 2 pokoje, kuchnia, 1-e piętro, oficyna, rs. 180 rocznie. Tamka 16 domu. 2304

Ogłoszenia rozmaite.

Akuszerka b. starsza instytutu położniczego, zaopatrzona utensyljami gwarantującemi zdrowie położnic, radzi w krytycznych okolicznościach, przyjmuje damy sekretne, pokoje oddzielne. Słabość, umieszczenie dziecka od 15 rubli. Złota 16, parter frontowy. 3205

Akuszerka S. P. zaopatrzona utensyljami gwarantującemi zdrowie położnic, radzi w krytycznych okolicznościach, przyjmuje damy sekretne na słabość, umieszczenie dziecka. Chmielna № 33, mieszkania 17. 3251

Bukowska akuszerka dla pań spodziewających się słabości, ma pokoje oddzielne i wspólne. Opieka. Umieszczenie dziecięcia. Opłata względna. Bednarska 21. 3033

Dziewczynka katoliczka, półtora roku, jest do oddania na własność. Oferty w kantorze Kurjera pod „Sierota". 3023

Feliks Morzycki i S-ka, kantor przewozowy, przewozi i ekspedjuje na wszystkich kolejach. Fabryka skrzyń i opakowań, opakowywa meble, posiada gotowe skrzynie Tłomackie № 8, telefonu № 135. 288

Fabryka kufrów, waliz, toreb, oraz wszelkich przyborów do podróży, konnej jazdy i polowania. T. L. Breymeyer. Królewska 1, róg Krakowskiego-Przedmieścia, przyjmuje wszelkie reperacje. 2287

Hoferowski dobry fortepian do wynajęcia, za rs. 6 miesięcznie. Ulica Złota № 38. 3240

Może być odstąpionym na własność plac, (3 kwatery), na postawienie grobu familijnego na powązkowskim cmentarzu, niedaleko pierwszej bramy, przy pierwszym słupku położony. O warunkach dowiedzieć się można codziennie od godziny 12 do 2-ej. Szkolna № 4, mieszkania 8. 3203

Mamka lat 22, ze świeżym pokarmem. Ul. Chłodna № 47, wiad. u stróża. 3189

Mamka potrzebna na rozwiązaniu zaraz, brunetka. Wiadomość: Bednarska 17, stróż wskaże. 3201

Nowa pracownia ubiorów damskich Pelagji przyjmuje suknie i okrycia do roboty, za bardzo nizką cenę. Ulica Leszno № 51, mieszkania 13. 3181

Nagrody 25 rs. za wskazanie skradzionych 21 lutego zegarków złotych Patek C. № 7161, Tissot 40461. Skierniewice. Inżenier Beker. 3226

Od rs. 12 materace sprężynowe, sofy od 14, oraz tanio wykonywam wszelkie roboty tapicerskie u siebie i po domach prywatnych. Długa № 37. 3218

Pomieszczenie dla 12 krów, w miejscu mocno zaludnionem do wydzierżawienia Ciepła 7, mieszkania 31. 3062

Pończochy do nadrabiania, oraz wszelkie inne obstalunki w zakresie pończosznictwa przyjmuje pracownia wyrobów pończoszniczych. Chmielna № 5, mieszk. 25. 3064

Pracownia Jadwigi baronowej Reiskiej, Aleje Jerozolimskie 27, odznaczona wielkim medalem, posiada znaczny zapas aparatów kościelnych, przyjmuje zamówienia i reperacje. Ornaty jedwabne od 25 rs., kapy jedwabne od 35 rs. Nabywcy zaliczający połowę ceny, mogą zapłacić resztę w przeciągu trzech miesięcy. 1960

Tapicer przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres tapicerski. Pańska 36, mieszkania 31. 3196

W Uszynowie znajduje się para psów pointerów: suka i pies. Właściciel może odebrać za zwrotem kosztów ogłoszenia i żywienia, u Władysława Orlińskiego. 3182

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 10 (22) Февраля 1888 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).